



**NIEWOLNICY XX w.
SPRZĄTANIE ŚWIATA
ZWIEDŁA KULTURA
ROZMOWA
Z TRENEREM ŁKS**

str. 4
str. 6
str. 9
str. 15

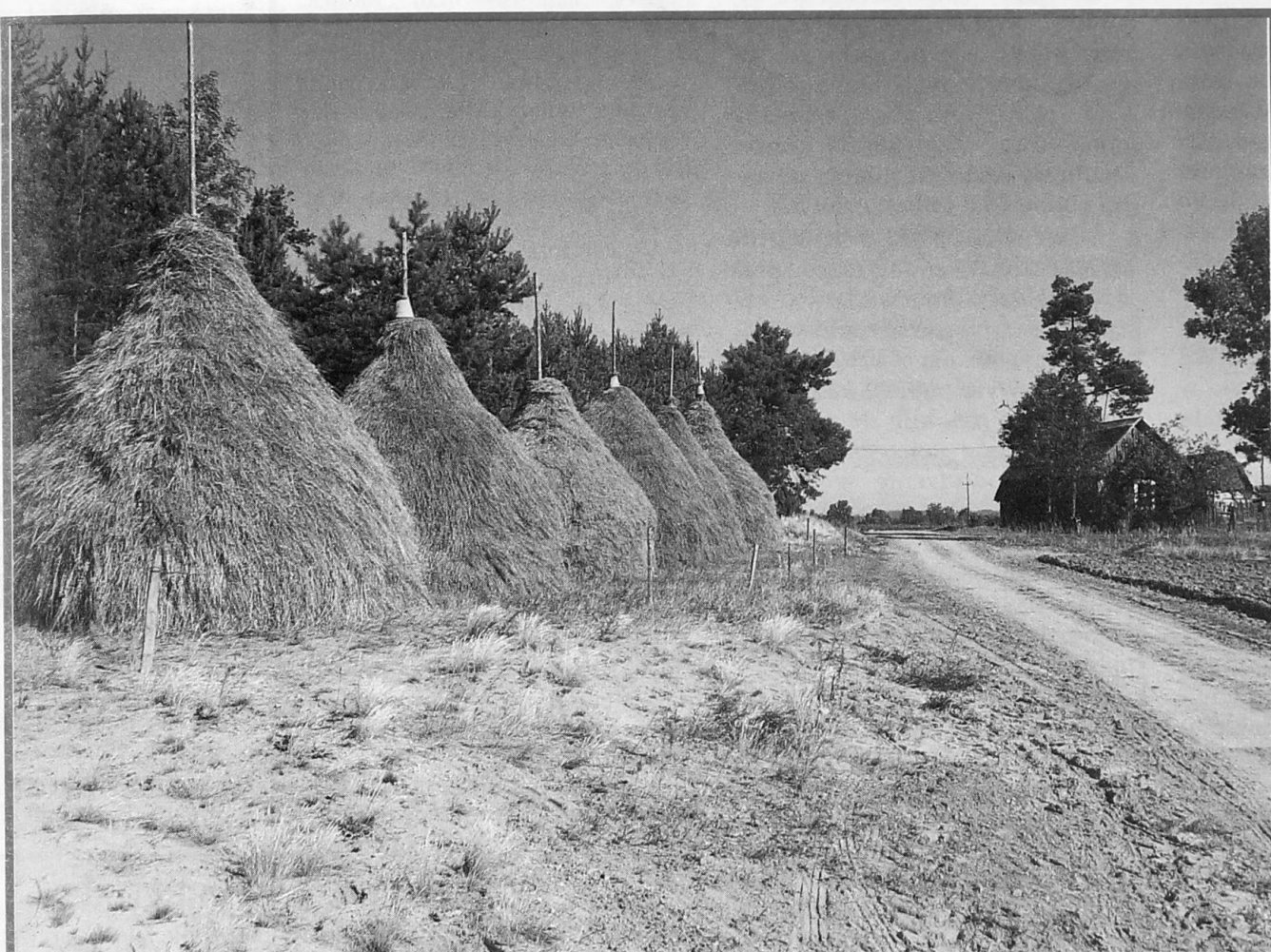


KONTAKTY

37 (828)

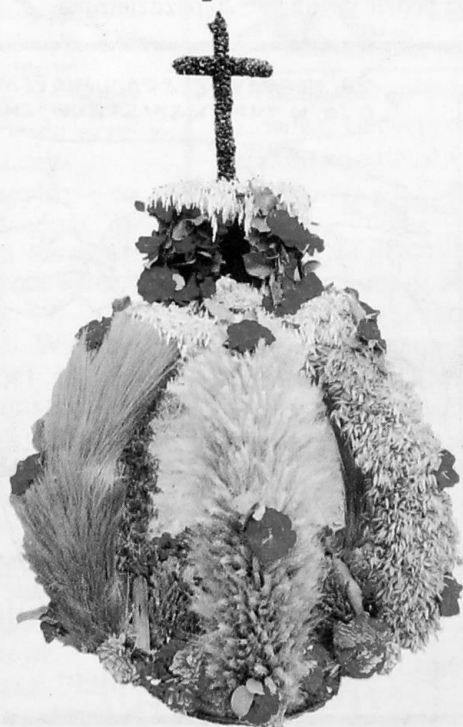
15 WRZEŚNIA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)



Fot. Gabor Lörinczy

Z ziemi, mazołu rąk, woli Pana...



Gęsiego do nieba

Ewy nie ma w domu. Diabli wiedzą, kiedy wróci. Może na noc, a może za dwa tygodnie. Ojciec już jej nie szuka. Niby gdzie? Ma biegać po polach? Ona teraz przez całe noce penetruje z kumplami działki i pola wokół Grajewa. Robią zapas słomy makowej.

— Ewa już nie ma gdzie się wkuwać. To straszny widok — ojciec Ewy mówi to beznamiętnie. — Narkomani biorący od dawna mają zanik żył. Gdzieś im „uciekają” w głąb organizmu. Ręce się trzęsą, pot spływa strumieniami, zęby szczękają. Ewa nalewa sobie bardzo gorącej wody do wanny. Siada w niej i czeka. Ładuje w pierwszą żyłę, która wypłynie pod skórę. Przeważnie na szyi albo na głowie.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Władysław Tocki o młodzińcu w szponach psychologii • Alicja Niedźwiecka o rodzie Niedziałkowskich • Mikołaj Nawra o „samochodowym” policjancie.

Ponadto: jak odpisać zeszyt od podatku, 570 lat Stawisk, dużo sportu.

ZŁA POGODA NIE ODSTRASZYŁA KILKuset UCZESTNIKÓW DIECEZJALNEJ UROCYSTOŚCI ŚWIĘTA PŁONÓW. Starostwie dożynek Krystyna Szepietowska z Wojnów Piecek (gm. Szepietowo) i Tadeusz Pachulski ze Starego Sielca (gm. Rzewnie w Ostrołęckiem) chlebem i solą powitali przy Ołtarzu Papieskim przy kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży administratora diecezji, księdza biskupa Tadeusza Zawistowskiego. Homilię do rolników wygłosił ksiądz Stanisław Marzec z parafii w Szelkowie. Tradycyjnie reprezentacje poszczególnych parafii przywiozły na dożynki wieńce ze zbóż, owoców, warzyw oraz dary dla pasterza diecezji. Gośćmi uroczystości byli m.in. wiceminister Grzegorz Ciecierski z resortu sprawiedliwości i Adam Gwara, pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych.

OKOŁO 800 ZACHOROWAŃ NA NOWOTWORY ZŁOŚLIWE notuje rocznie służba zdrowia w Łomżyńskim. Z tego powodu umiera każdego roku około 600 osób (więcej mężczyzn niż kobiet). U mężczyzn około jednej trzeciej przypadków stanowią nowotwory płuc, kobietom najbardziej zagraża rak sutka.

Z OKOŁO PÓŁTORA TYSIĄCA PRZESTĘPCÓW, SKAZYWANYCH CO ROKU z oskarżenia publicznego w Łomżyńskim, kobiety nie stanowią nawet 10 proc. Podobnie jest w nielicznych rejestrowanych w województwie przypadkach spraw z oskarżenia prywatnego.

DO PRACY DOJEżdża OKOŁO 5,6 TYSIĄCA MIESZKAŃCÓW ŁOMŻYŃSKIEGO poza gminę, w której mieszka. Większość stanowią mężczyźni, którzy także częściej niż kobiety znajdują zatrudnienie w sektorze publicznym niż prywatnym i prowadzą dodatkowo gospodarstwo rolne.

KAMPAŃIE ZIEMNIACZANĄ ROZPOCZĄŁ ŁOMŻYŃSKI „PEPEES”. Zamierza w tym roku skupić i przerobić 120 tysięcy ton ziemniaków. Przedsiębiorstwo uruchomiło 40 punktów skupu.

MIMO EKSPANSJI REKLAMOWEJ TŁUSZCZÓW ROŚLINNYCH SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE W WOJEWÓDZTWIE NIE ZREZYGNOWAŁY z produkcji tradycyjnego masła lub przestawiły się na produkcję „mieszanek” masła z olejami roślinnymi. Tego typu wyroby wytwarzane są w Zambrowie, Grajewie. „Mlekovi-ta” w Wysokiem Mazowieckiem produkuje zwykle masło i nie ma kłopotów ze sprzedażą. Tylko Piątka nie zajmuje się tym rodzajem produkcji.

ODCHODZENIE ROLNIKÓW OD HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ sygnalizują w województwie o połowę niższe niż przed rokiem wskaźniki krycia loch. Pojawił się jednak w ostatnich tygodniach również bodziec od budowy pogłowia w postaci wysokich cen skupu, oferowanych przez zakłady mięsne. Jednak wobec równie wysokich cen pasz nie wiadomo, czy zachęta okaże się wystarczająco silna.

PONAD 1200 INTERWENCJI ZANOTOWALI W TYM ROKU STRAŻACY w województwie do końca sierpnia. Połowa wyjazdów odbyła się do pożarów. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego strażacy mieli dwa razy więcej pracy. Udało się uratować mienie wartości ponad 28,5 miliona złotych.

DWA ETATY SĘDZIOWSKIE OTRZYMAŁO od resortu sprawiedliwości województwo w związku z wprowadzeniem prawa decydowania przez sąd o tymczasowym aresztowaniu, co dotychczas należało do prokuratury. Wymóg ten spowodował także wprowadzenie w sądach rejonowych całodobowych dyżurów.

KUCHNI NIE MA PRAWIE DWA TYSIĄCE MIESZKAŃ w Łomżyńskim; prawie wszystkie, to lokale w miastach.

RUSZYŁA REALIZACJA PIŁOTAŻOWEGO PROGRAMU „STRATEGIA ROZWOJU GMIN BIEBRZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO”. Jest on finansowany głównie ze środków brytyjskich, a nadzorować go będzie Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku. Udział zadeklarowało także wiele samorządów z tego rejonu. Odbyło się już spotkanie informacyjne z przedstawicielami samorządów. Projekt ma przede wszystkim określić szanse rozwoju gmin o słabo rozwiniętej infrastrukturze w pełnej zgodzie z wymogami ekologii. Jego realizacja ma potrwać rok.

200 RODZIN Z LIST SPORZĄDZONYCH NAWET 10 LAT TEMU, 100 z budynków przeznaczonych do rozbiórki i 70 osób z wyrokami eksmisyjnymi oczekuje w Łomży na mieszkania komunalne. W najbliższym czasie po raz pierwszy od wielu lat oddany zostanie blok z takimi lokalami. Do podziału będzie 19 mieszkań.

MEN ZAPEWNI w przyszłym roku pieniądze na budowę hali sportowo-widowskiej przy nowych obiektach Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży, uzgodnił wiceminister edukacji Kazimierz Dera z wojewodą Mieczysławem Bagińskim.

W ROCZNICĘ SOWIECKIEGO WRZEŚNIA

Łomżyński Oddział Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalowskiego zawiadamia związki kombatanckie i sympatyków o mszy świętej, która zostanie odprawiona 17 września (godz. 9.00) w kościele Najświętszej Marii Panny przy placu Jana Pawła II w Łomży w intencji zamęczonych i pomordowanych przez władze komunistyczne w latach 1939-1956, poległych za wolną i niepodległą Polskę.

Z ZIEMI, TRUDU RĄK, WOLI PANA...

Pracowite kompozycje z tysięcy kłosów, kwiatów, owoców, utkane w oryginalne kształty 132 wieńców dożynkowych ze 120 parafii zdobyły diecezjalne Święto Dziękczynienia za Plony w Kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży. Po uroczystościach ich oceny dokonało jury pod przewodnictwem Bernarda Kielaka, dyrektora Muzeum Okręgowego w Ostrołęce. Kryteria stanowiły m.in. wartości estetyczne i artystyczne (kompozycja, dobór kolorystyki) oraz mistrzostwo wykonania, a w przypadku wieńców tradycyjnych także wykorzystanie tradycyjnych surowców i technik. Wszystkie prace prezentowały wyrównany i wysoki poziom artystyczny.

W kategorii wieńców dożynkowych tradycyjnych najpiękniejszy okazał się wieńiec **Parafii Łoje**; dwa II miejsca przypadły **Parafiom Dąbrówka Kościelna i Kolno**; trzy III miejsca **Parafiom Grabowo, Radziłów i Rutki**. Wyróżnienia otrzymały wieńce **Parafii Turośl, Ostrołęka, Skarżyn, Lipniki, Lubotyń i Jabłonna Kościelna**.

W kategorii wieńców dożynkowych współczesnych najpiękniejszym okazał się wieńiec **Parafii Goworowo**; dwa II miejsca przypadły parafiom **Wyszonki Kościelne i Lachowo**, a III miejsce **Parafii Grajewo p. w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy**. Wyróżnienia otrzymały: **Parafie Szelków, Tabędz, Kozioł i Wola Mystkowska** oraz **Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie**.

ZNAKI CZASU

• W Poznaniu można było kupić krokodyla za 700 tys. starych złotych. Polskie prawo zabrania wwożenia dzikich zwierząt, ale zgodnie z prawem nie można odebrać ich właścicielom.

• „Pieniądze otwierają wszystkie zamki”, twierdzi oficer operacyjny Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Przeniesienie do innego zakładu karnego lub uzyskanie przerwy w odbywaniu kary „kosztuje” ok. 15 tys. zł.

• Co czwarty rozwiedziony Polak nie decyduje się na powtórne zawarcie małżeństwa (badanie GUS).

• Polska będzie uczestniczyć w programie uzbrojenia i wyekwipowania armii muzułmańsko-chorwackiej w Bośni, zadeklarował polski MSZ.

• Radni w Ostrowie Wlkp. przekazali nieodpłatnie atrakcyjny teren w centrum miasta Kościółowi. Miejscy ks. prętał zapewnić, że powstaną tam tereny rekreacyjne dla parafian, ale sprzedał ziemię za 800 tys. zł Niemcom, którzy budują supermarket.

• Rząd sprzeciwia się propozycji zniesienia moratorium na karę śmierci. W więzieniach przebywają czterech skazanych na śmierć, ale wyroki nie są jeszcze prawomocne. Kary śmierci nie wykonuje się w Polsce od 1988 r.

• Za złe warunki pracy zakłady będą płacić dodatkową składkę na ZUS 1-7 proc., zdecydował rząd.

• Faks, komputer, kserokopiarę, maszynę do pisania i telefon dostanie były prezydent Lech Wałęsa od Kancelarii Prezydenta. Sejm zdecydował, że biuro byłego prezydenta ma mieć taki sam standard, jak biura parlamentarzystów. Miesięczne utrzymanie biura kosztuje 4250 zł.

WYSTAWA AUTORKI DZIEŁ

Z prawdziwą przyjemnością informujemy o kolejnej indywidualnej wystawie prac Teresy Adamowskiej, naszej współpracownicy. W Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży przy ul. Polowej 19, w środę, 18 września (godz. 18.00) odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa i rysunku artystki. Teresa Adamowska, łomżyńska, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, jest wielokrotną laureatką konkursu „Dzieło plastyczne roku”. Sami jesteśmy ciekawi, co zaprezentuje teraz. Wystawa będzie czynna do 20 października.



KWESTA NA HOSPICJUM

Około dwustu osób z chorobami nowotworowymi otoczyło opieką łomżyńskie Hospicjum pod wezwaniem Świętego Ducha w okresie trzech lat istnienia. Połowa pacjentów korzystała z łóżek w domu hospicyjnym, pozostali lekarze i pielęgniarki odwiedzali w mieszkaniach. Placówka od początku działalności boryka się z problemami finansowymi. Środki przyznane przez wojewodę starczyły tylko na pół roku, a dotacja samorządu Łomży jest symboliczna (tyle, co na schronisko dla zwierząt). Łomżyńskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych, prowadzące Hospicjum, zamierza przeprowadzić 22 września uliczną kwestę na potrzeby placówki.

OCZYSZCZALNIA DLA KRASNALI

Nieprzydatna okazała się opracowana w Danii, w ramach tzw. grantu tego kraju, ekspertyza zmodernizowania łomżyńskiej oczyszczalni ścieków. Po konsultacjach z instytucjami naukowymi Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji musiało ją odrzucić jako przeznaczoną dla miasta produkującego 3-5-krotnie mniejszą ilość ścieków. Modernizacja i rozbudowa oczyszczalni, którą do roku 2000 trzeba będzie dostosować do nowych norm ochrony środowiska, będzie musiała zostać zrealizowana głównie za pieniądze zgromadzone przez przedsiębiorstwo i z budżetu miasta.

POLICJANT OSKARŻONY

Nieumyślne spowodowanie śmierci 34-letniego obywatela Białorusi zarzuciła łomżyńska prokuratura policjantowi z Komendy Rejonowej w Zambrowie. W czerwcu tego roku będąc w patrolu funkcjonariusz uczestniczył w zatrzymaniu pojazdu z kilkoma obywatelami, którzy naruszyli przepisy drogowe. W czasie legitymowania i sprawdzania samochodu policjanci odkryli w nim broń, amunicję, granat i inne podejrzane „wyposażenie”. Postanowili zatrzymać podróżnych. W czasie zakładania jednemu z nich kajdaneł padł strzał z broni policjanta. Okazał się on śmiertelny. Funkcjonariusz nie przyznaje się do zarzucanego czynu twierdząc, że działał w obronie własnej. (Do sprawy powrócimy.)

ZAPROSILI NAS...

- PPH Styrpol s.c. — na uroczyste otwarcie Zakładu Produkcyjnego i Biura Handlowego w Jeziorku oraz prezentację linii technologicznej.
- EXBUD Centrum Biznesu sp. z o.o. w Kielcach — do uczestnictwa w Kongresie Reklamy.
- Komitet Organizacyjny — na uroczystość nadania sztandaru Zarządowi Wojewódzkiemu Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę w Łomży.
- Rektor i Senat Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku — na inaugurację roku akademickiego 1996/1997.
- Łomżyński Oddział firmy Biuro-Technika-Servis w Ostrołęce — na wystawę promocyjną w Łomży.
- Komitet Organizacyjny Obchodów 570-lecia Stawisk i 60-lecia Szkoły Podstawowej — na uroczystości jubileuszowe.
- Białostocki Oddział Philips Polska — na prezentację firmy w związku z otwarciem nowego przedstawicielstwa.

Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

MIROSLAWA RUSIECKIEGO, leśniczego
z Baczów Mokrych

— Czy nasze lasy są czyste?

— Okropnie zaśmiecone. Problem zanieczyszczenia lasów istnieje od dawna i będzie istniał nadal, dopóki nasze społeczeństwo nie dorośnie. Myślę tu o świadomości. Każdy sprząta swoje podwórko i wywozi śmieci za miedzę, do lasu, do rowu. Nieczystości odpycha od siebie dalej. W rezultacie zaśmieca tereny, które powinny służyć wszystkim. Tylko w ubiegłym roku wywoziłem z lasów cztery wielkie przyczepy różnych nieczystości. A jest to i tak niewiele w stosunku do tego, co jeszcze znajduje się w lesie. Ludzie wywożą różności: puszki, stare graty, garnki, tapczany, worki foliowe, papiery, butelki, szkło, a nawet stare lodówki i karoserie samochodowe. Las staje się składowiskiem śmieci.

— Jakie sankcje może Pan, jako leśniczy, zastosować w stosunku do osoby wywożącej śmieci do lasu?

— Przeciwno takiemu „śmieciarzowi” mogę skierować sprawę do kolegium do spraw wykroczeń. Jest jednak jeden warunek. Muszę go złapać na gorącym uczynku, jak właśnie wywozi i wyładowuje w lesie śmieci. Albo też muszę takiej osobie udowodnić, że pozostawione w lesie śmieci należą do niej. Jest to praktycznie niemożliwe. Nadzoruję las o powierzchni 3 700 hektarów. Spotkać takiego intruza trudno, bo zwykle odbywa się to w nocy. Nawet gdybym spotkał jadącego z wozem nieczystości przez las, to też nie jest to dowód, bo on może powiedzieć, że wcale ich nie wyrzucił w lesie. Przyznam, że w ciągu dwóch lat nie spotkałem nikogo wywożącego śmieci, a śmieci w lesie są i jest ich coraz więcej.

— Czy ma Pan jakąś receptę na czysty las?

— Takiej recepty nie mam. Myślę, że ochroną środowiska mogą zajmować się kraje bogate. W naszym rejonie jest dużo bezrobotnych, a rolnicy także nie należą do bogatych. Wywózka śmieci kosztuje. Gminne wysypiska są oddalone o kilka, kilkanaście kilometrów, ropa jest droga, więc wymiatają śmieci tylko ze swojego podwórza. Uważam, że recepta na czystość tkwi w każdym człowieku: jest nią po prostu kultura zachowania.

LIKWIDACJA „PAPIEROSA”

Sprzedają 10 milionów papierosów i zniszczeniem „końcówki” 100 tysięcy sztuk zakończyła działalność wytwórnia papierosów spółki Euro Tabacs w Jeziorku. Walne zgromadzenie udziałowców firmy podjęło decyzję likwidacji kilka miesięcy temu. Jeden ze współudziałowców i założycieli spółki, znany w Łomży Janusz Rydzewski, zapowiada walkę o jej utrzymanie. Jego zdaniem nawet tak niewielka fabryczka ma na rynku rację bytu.

BEZPIECZNIE ZE ZGRZYTEM

Od konfliktów i nieporozumień rozpoczęła się w Łomżyńskim pracu bezrobotnych, zatrudnionych przy realizacji programu „Bezpieczna droga do szkoły”. Już po kilku dniach zrezygnowały dwie osoby, czuwające nad bezpieczeństwem uczniów w rejonie Szkoły Podstawowej nr 2 w Łomży. Dyrektor SP nr 4 w Zambrowie zażądał usunięcia pracownika z pobliża placówki, a dyrekcja SP nr 6 w Łomży zamierzała wykorzystywać ich jako woźnych lub sprzątaczy. Wojewódzki Urząd Pracy, który przez pierwsze miesiące finansuje program, odbył spotkania z trzydziściorcem dyrektorów szkół, których pilnują bezrobotni.

CZYŚCIOCHY I OSZCZĘDNI

Najwięcej wody na jednego mieszkańca zużywają w województwie obywatele Zambrowa: 46,8 metra sześciennego rocznie. Niewiele ustępują im mieszkańcy Grajewa, Szczuczyna i Łomży (ponad 40 metrów). Wśród gmin wiejskich dominują najbardziej zwodociągowane Kulesze Kościelne przed Wizną i Bogutami. Najmniej zużywają w miastach mieszkańcy Stawisk, Rajgrodu i Jedwabnego (po 10 metrów), a prawdziwe rekordy oszczędności biją rolnicy z wiejskich części gmin Jedwabne i Stawiski (po około 0,5 metra). Dane dotyczą wody pochodzącej z wodociągów i nie uwzględniają wykorzystywania studni przydomowych.

MIAŻDŻENIE SKARPY

Poważne zagrożenie dla murów oporowych, podtrzymujących chronioną skarpe nadnarwiańską, stwierdził zastępca generalnego konserwatora zabytków Andrzej Łojaszyk, goszczący w Łomży. W jego ocenie ulegają one miażdżeniu na skutek usytuowania niektórych obiektów Zakładu Doskonalenia Zawodowego. Faktyczny stopień zagrożenia murów oraz kaplicy w kościele Ojców Kapucynów określi ekspertyza zlecona przez konserwatora wojewódzkiego. Jeśli jej wyniki wskażą na winę ZDZ, Wiesława Szymańska zapowiada decyzje administracyjne z ewentualnym nakazem rozbioru niektórych budynków.



II Łomżyński Maraton Eko Kontakty '96

Pokonanie mitycznej trasy 42 195 m jest wyzwaniem, które może postawić przed sobą każdy dorosły człowiek. Decyzję o ustawieniu się na starcie maratonu musi jednak poprzedzić systematyczny trening z setkami kilometrów „pod stopą”. Kto ich nie zaliczył, już nie zdąży.

II Łomżyński Maraton Eko Kontakty '96 odbędzie się 6 października.

Może za to spróbować sił na dystansie minimaratonu (10 550 m). Dziewczeta i chłopcy ze szkół podstawowych mogą się przymierzyć do biegu ulicznego na 1000 m, a młodzież szkół ponadpodstawowych na 2000 m (zgłoszenie na 1000 i 2000 m prosimy przysłać na piśmie do 20 września: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7).

II Łomżyński Maraton Eko Kontakty '96 to nie tylko biegi. Każdy, od najmłodszego, do najstarszego, będzie mógł wziąć udział w grach i zabawach zręcznościowych, posłuchać występów zespołów muzycznych, obejrzeć motolotnie z bliska i w powietrzu itd., itp. Szczegóły wkrótce.

Wszystko to dzięki wsparciu znakomitych łomżyńskich firm. Fundatorom autorskich nagród rzeczowych w maratonie wartości: I miejsce — 2000 zł (PEPEES S.A.); II miejsce — 1500 zł (PREFBET S.A.); III miejsce — 1000 zł (SHIBAS) dla najlepszego zawodnika z łomżyńskiego — 500 zł (PBK S.A.); dla zwycięzców w 7 kategoriach wiekowych po 100 zł (PTZ). Głównym sponsorem minimaratonu (w sumie nagrody wartości 1000 zł) jest GASPOL S.A. Głównym sponsorem biegów ulicznych (w sumie nagrody wartości 1200 zł) jest OSM Piątnica. To dla najlepszych zawodników.

Samą organizację II Łomżyńskiego Maratonu oraz dodatkowe atrakcje wsparli główni sponsorzy maratonu: PEEPEES S.A., Prefbet S. A. i SHIBAS oraz OSM Piątnica, OSM Zambrów i FARM-FOOD Czyżew.

II Łomżyński Maraton Eko Kontakty '96 odbywa się pod patronatem prezydenta Łomży, Jana Turkowskiego. Dyrektor Maratonu: Stefan Sołomianko (tel. 16-60-25 po południu).

Lomżyński Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę liczy ponad 7 tysięcy członków; 4147 to osoby poszkodowane, pozostałe są członkami ich rodzin.

Inicjatorem powołania w województwie Stowarzyszenia był Zenon Piechociński, ówczesny prezes Stowarzyszenia „Wisła – Odra”. Zjazd założycielski odbył się we wrześniu 1988 roku.

Stowarzyszenie ma wymowne zasługi. Przyczyniło się, między innymi, do publicznego stwierdzenia i ubolewania najwyższych władz Republiki Federalnej Niemiec nad nieludzkimi cierpieniami i upokorzeniami, jakich doznał naród polski od III Rzeszy. Zasadą Stowarzyszenia było także przekazanie przez rząd niemiecki jednorazowej pomocy finansowej żyjącym ofiarom hitlerowskich represji. Przyznaje ją specjalnie do tego powołana Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Znaczący wkład wniosło Stowarzyszenie w pracach nad ustawą o świadczeniu pieniężnym, przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz więźniom obozów pracy w III Rzeszy i ZSRR. Ustawa wchodzi w życie 24 października 1996 roku. Od tego dnia Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych rozpocznie przyjmowanie wniosków w pierwszej kolejności rozpatrywane będą wnioski osób, które ukończyły 80 lat życia lub są inwalidami pierwszej grupy.

— Biuro naszego Oddziału ma już wszystkie druki niezbędne do sporządzania wniosków. Będziemy zapraszać po kilkadziesiąt osób w określonych dniach i godzinach, by zapoznali się z naszą opinią i podpisali kwestionariusz — mówi Zdzisław Sędziak, prezes Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia. — Każdy będzie mógł wnieść swoje uwagi i uzupełnienia. Prosimy o zabranie ze sobą wszystkich oryginałów dokumentów i po dwie kserokopie każdego z nich. Kserokopie zostaną dołączone do wniosku, a oryginały zwrócimy na miejscu. Potrzebny będzie także dowód osobisty z numerem PESEL. Jeśli ktoś takiego numeru nie ma, uzyska go w biurze ewidencji ludności w swoim mieście lub gminie. Prosimy cierpliwie czekać na nasze zaproszenie i nie słuchać żadnych „doradców”, którzy mogą obiecywać szybkie załatwienie wniosku. Nie ma takiej możliwości bez naszej zgody i opinii. Nie możemy dopuścić do tego, aby osoby uprawnione do pierwszeństwa w przyznaniu świadczenia pieniężnego nie otrzymały go w terminie. Jeżeli wszyscy zastosują się do naszych ustaleń, sporządzanie wniosków będzie przebiegało sprawnie. Nikt z uprawnionych do świadczeń nie zostanie pominięty z naszej winy.

Robotnicy przymusowi z Łomżyńskiego najczęściej wywożeni byli do Prus Wschodnich. Obecne województwo wchodziło w skład Specjalnego Okręgu Białostockiego, przyłączonego do tej części Niemiec. Pierwsze wywózki do Prus rozpoczęły się już we wrześniu 1939 roku. Niemcy chwyтали głównie uciekającą przed wojną ludność cywilną i dołączali ją do jeńców wojennych przetrzymywanych w stalagach. Rolnicy Prus potrzebowali gwałtownie siły roboczej do żniw, zakłóconych wybuchem wojny i innych pilnych

spraw polowych. Polacy zatrudniani byli głównie w małych gospodarstwach lub dużych majątkach ziemskich, ponieważ zakładów przemysłowych w tej części Niemcy mieli niewiele. Drugi etap wywózki na przymusowe roboty rozpoczął się w roku 1941. Kolejny transport polskich niewolników składał się z ludzi z ulicznych łapanek, a później

Niewolnicy

roczników w ramach obowiązku pracy na rzecz III Rzeszy, obowiązującego także w Okręgu Białostockim. Masowa deportacja ludności cywilnej „na roboty” dotyczyła również budowy fortyfikacji ziemnych. Część południowo-wschodnia Łomżyńskiego wyzwolona została do września 1944 roku, w części północno-zachodniej jeszcze żimają Niemcy wywozili ludzi do prac przyfrontowych.

Nie wszyscy mogą udowodnić niewolniczą pracę dla III Rzeszy. W najtrudniejszej sytuacji są pod tym względem poszkodowani, którzy stracili wszystkie dokumenty. Trudno też udowodnić pobyt na Prusach Wschodnich Polakom, którzy w latach 1944–1945 zostali uznani przez wojskowe władze radzieckie za obywateli Białorusi. Wiele osób, w obawie przed wcieleniem do Armii Czerwonej, niszczyło wszelkie dokumenty świadomie. Błyskawiczna ofensywa Rosjan w Prusach Wschodnich zdeorganizowała także pracę administracji niemieckiej, która nie zdołała ewakuować archiwum, w tym dokumentacji dotyczącej przymusowych robotników. Do dzisiaj nie wiadomo, co się z nią stało. Niektórzy badacze sądzą, że znajduje się ona w archiwach rosyjskich, wciąż niedostępnych ani dla polityków, ani dla historyków. W przypadku osoby poszkodowanej, nie mającej dokumentów niewolniczej pracy dla III Rzeszy, przyjmuje się jako dowód zeznania dwóch wiarygodnych świadków, którzy okażą dokumenty, potwierdzające obecność w tym samym miejscu i czasie. Zeznania świadków mogą uwiarygodnić także listy ze stemplami poczty niemieckiej, fotografie, emblemat z literą „P” obowiązujący polskiego niewolnika. Swoistym dowodem jest także oświadczenie członka rodziny niemieckiej, w której pracowali Polacy. Bardzo życzliwie pomagają w jego odszukaniu pracownicy archiwum w Arolsen, jedyne w Europie, posiadające dokumentację pracy przymusowej jeńców wojennych i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

— Nawet po latach bezskutecznych poszukiwań, jeśli archiwum natrafi na jakiś ślad, natychmiast nas o tym zawiadamia — mówi Zdzisław Sędziak. — W tym roku dostarczyło nam już wiele tych tak bardzo ważnych dowodów. Archiwum bowiem przyjęło zasadę: będzie pracowało dla poszkodowanych przez III Rzeszę tak długo, dopóki nie zostanie wyjaśniona sprawa ostatniego wniosku o potwierdzenie doznanych represji.

Nowa ustawa dotyczy również Sybiraków, ale nie wszystkich. Represje polityczne, narodowościowe i wyznaniowe wobec nich zostały uwzględnione w ustawie z 1991 roku, która

przyznała im uprawnienia takie same, jak kombatantom wojskowym. Nie obejmowała jednak represji poprzez pracę, mimo że Polacy ci znajdowali się w takich samych, a często gorszych warunkach niż represjonowani z przyczyn politycznych; w ZSRR więziono ich w tych samych łagrach. Nowa ustawa o świadczeniu pieniężnym obejmuje

je wyłącznie represjonowanych przez pracę przymusową. W przypadku Łomżyńskiego dotyczy zaledwie kilku osób. Są to uczniowie szkół zawodowych, wywiezieni na praktyki robotnicze do ZSRR w 1941 roku, gdzie zastała ich wojna oraz Polacy przebywający na robotach w Niemczech, gdzie w 1944 roku zostali schwytani przez NKWD i wywiezieni do ZSRR z uzasadnieniem:

„Pracowałeś dla wroga, popracuj teraz dla nas”. Nowa ustawa dotyczy przede wszystkim górników polskich, którzy na mocy porozumienia między PKWN a rządem Stalina zostali wywiezieni w 1944 roku do pracy w kopalniach Uralskich. Tak więc różnica w założeniach Polacy deportowani do ZSRR z przyczyn politycznych w założeniach skazani byli na zagładę, natomiast niewolnicy, nazywani represjonowanymi poprzez pracę, potrzebowali tam jako darmowa siła robocza (gab)

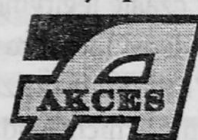
Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę w Łomżyńsku mieści się przy ul. Dmowskiej 10 b (barak). Niestety, nie ma telefonu. We wszelkich sprawach służą prywatnymi Pan Irena Luchowska (tel. 16-53-44-11) od 11.00 do 15.00 i Pan Zdzisław Sędziak (tel. 16-46-63-10.30).

BORGA

**SZWEDZKIE BLACHY
NA TWOIM DACHU
— ZAINWESTUJ
W NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ!**

- blachy trapezowe — różne kolory i grubości
- blachodachówka — czerwona, brązowa, kryta plastisolem
- blachy płaskie
- akcesoria

oferuje przedstawiciel:



Przedsiębiorstwo
Budowlano-Handlowe „AKCES” s.c.
Łomża, Al. J. Piłsudskiego 115,
tel. 18-54-77

Fak. 615-0

UWAGA, zmiana adresu!
AKCES s.c.

tel./fax 18-54-77

**Przedsiębiorstwo Budowlano-Handlowe
18-400 Łomża Al. J. Piłsudskiego 115**

OFERUJE:

- ☒ okna dwuszybowe firmy Z.S.B. Wołomin
- ☒ okna trzyszybowe firmy STOLBUD Sokółka SA
- ☒ okna dachowe FAKRO
- ☒ okna PCV — ceny promocyjne
- ☒ blachy pokryciowe trapezowe i dachówkopodobne firm szwedzkich
- ☒ cement, wapno i inne materiały

- dowóz materiałów na plac budowy
- szybka obsługa przy konkurencyjnych cenach

Zakupy z AKCESEM — Twoim sukcesem

Zapraszamy w godz. 7.00–16.00

F-620



KONTAKTY

RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Stanisław Niedziałkowski praprapra... wnuk Walentego, sędziego ziemskiego z Nura, powstaniec z 1863 roku, ukrywał się ucząc w wiejskiej szkole, w Lemanie pod Kolnem. Tu urodził się jego jedyny syn, Waław, ojciec Marii. Skończył gimnazjum w Łomży, pracował w banku, był w najlepszych łomżyńskich domach.

Młodzież spotykała się na wieczorkach tańczących, śpiewających, na balach, brała udział w patriotycznych przedstawieniach. Lata 1900-1910. Waław poznał pannę Wandę Hryniewicką.

Niedźwiedź i panna (2)



panny zamknęły w szafach kolorowe stroje i odtąd ubierały się w czerni, na znak żałoby po ojczyźnie. Dłonie zdobiły sygnetami z orłem w koronie i napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła”...

Ocalał mąż i ojciec, więc życie we dworze wróciło do swego spokojnego rytmu. Zdawać by się mogło, minęły burze. I wtedy wynikła inna sprawa. Podobno kuzyn cały majątek w karty przegrał. To był dług honorowy. Należało go spłacić albo w łeb sobie strzelić. Nie było innego wyjścia. „Podbobno przyszedł, padł na kolana przed babcią Hryniewicką, weksel podsunął i babcia go podpisała”, opowiada Maria Szczepanowska. Zastanawia się: „A może to była jakaś sprawa polityczna?”

Musieli opuścić dwór w Kułygach.

Rodzina ratowała, zamieszkali w Jednorozcu, ale nieszczęście odtąd szło za nimi. Wybuchnął pożar w budynku (mała Wandzia z ognia wyskoczyła), ledwo ocaleli. Przenieśli się do Janowa, tam pani na Kułygach zachorowała na zapalenie płuc, zmarła. Wanda miała 6 lat. Po 6 latach zmarł ojciec. Bracia już byli dorośli, znaleźli pracę w majątkach. Jeden u Lutosławskiego. Kto przygarnął 12-letnią sierotę?

Ciotką Wandzi była Antonina Starzeńska (córka Modzelewskiego, wywodzącego się z Książąt Mazowieckich), fundatorka wraz z mężem kaplicy w łomżyńskiej katedrze. Do Modzelewskich należały majątki w Modzelach, w Piątnicy. Pani Antonina, bezdzietna (wówczas już

owdowiała), mieszkała w domu z ogrodem przy ulicy Pięknej w Łomży. Blondynka o niebieskich oczach, „w loczkach markizy”, emanowała dobrocią. Pomagała zubożałym krewnym, wzięła nawet na wychowanie córkę murarza, który budował jej dwa domy przy Pięknej (nr 2 i 4, jest tam teraz SP nr 2). Wychowała murarżównę i wyposażyła. Lubiła dzieci, młodzież; jej dom był pełen ciepła, radości.

Przygarnęła do siebie 12-letnią Wandzię.

Otoczona miłością, dobrobytem, dojrzewała w tym domu bez piętna sieroctwa i poczucia zbędności. Rosła śliczna, z zadumą przeżyć w głęboko osadzonych oczach.

Siostra Antoniny Starzeńskiej nie budowała domów w Łomży: za swój posąg kupiła Śniadowo. Wyszła za mąż za kawalera ze znanej rodziny Śmiarowskich (na łomżyńskim cmentarzu wznosi się ich rodowa kaplica). Do ciotki w Śniadowie jeździła Wanda, a później jej córka, Maria.

Odbywały się bale, przedstawienia, śpiewał chór „Lutnia”. Gdzieś Wanda i Waław spojrzeli sobie w oczy... Zaczął bywać w domu przy Pięknej. Poważny, odpowiedzialny (opiekował się rodzicami, których sprowadził z Kolna, siostrami). Wanda nie musiała walczyć o tę miłość. Ciotka Antonina go zaakceptowała. „To dobry człowiek”, oceniła starając się o rękę jej wychowanki. Z tego okresu pochodzi zdjęcie w ogrodzie. Waław lubił żartować: włożył wojskową czapkę; obok niego stoi narzeczona, a pierwsza

z prawej, pełna uroku staruszka, to ciocia Starzeńska.

Rok 1911; umiera Antonina Starzeńska. W testamencie Wandzie Hryniewickiej zapisała dwa domy w ogrodach na Pięknej.

Po roku odbyło się wesele. Pannie młodej, tak podwójnie osieroczonej, matkowała teraz druga ciotka, ze Śniadowa. Stamtąd też ruszył do kościoła wolant z parą młodą, z końmi w białej uprzęży.

Rok później (w 1913) tym samym wolantem małeńka Maria, ich córka jechała do chrztu. Więcej dzieci Wanda i Waław Niedziałkowskie już nie mieli.

Moje dzieciństwo było lekkie, młodość szczęśliwa — uśmiecha się 83-letnia dzisiaj Maria Szczepanowska. Na niej skończyła się gałąź Niedziałkowskich od Franciszka Salezego, od Wojciecha, dziedzica Komorowa, wnuka sędziego ziemskiego z Nura. Jej dwaj synowie (znów synowie!) to już Szczepanowskie. Jedynaczka w rodzinie, gdzie na świat co rusz przychodzili chłopcy, była szczególnie kochana.

Jej matka, Wanda, podobnie jak jej babcia Starzeńska, zajmowała się dobroczynnością; była aktywna w stowarzyszeniu charytatywnym przy biskupstwie. Organizowała kolonie dla biednych dzieci, zbierała fundusze. Mała Maria chodziła do przedszkola, prowadzonego przez siostry benedyktynki.

W tę lekkość szczęśliwego dzieciństwa wdarła się zsyłka po wybuchu I wojny światowej. Była za mała, by to pamiętać. Niania już nie wróciła, wyszła za mąż w Rosji. Babcia (matka ojca) nie wróciła, zmarła. Byli wywiezieni do miasta Sumy w Charkowskiej Guberni. Ojciec pracował tam w banku. Wrócili do Łomży w 1918, zastali Polskę niepodległą. Kiedy zaczęła chodzić do szkoły, już miała polskie podręczniki, polski elementarz. Nie musiała śpiewać przed lekcjami „Boże cara chroń”.

Waław Niedziałkowski organizował Polską Kasę Pożyczkową, by wesprzeć rodzinną przedsiębiorczość. Pracował teraz w Banku Polskim przy ulicy Dwornej. Domy na Pięknej zastali zdewastowane, sprzedali. Zamieszkali w budynku Banku, a potem na Bernatowicza.

— Łomża wówczas? To było spokojne, kulturalne miasto — wspomina Maria. — Część Długiej i Rządowej zamieszkiwali Żydzi. Do nich należały sklepy, kamienice. Byli wśród nich lekarze, adwokaci i... komuniści.

Ojciec został pierwszym prokurentem w Banku (zastępcą dyrektora). Maria uczyła się w polskim gimnazjum, należała do Sodalicji.

— Kontakt z Bogiem, z Kościołem był czymś ważnym i codziennym w rodzinie. Rodzice nigdy się nie kłócili. Czytaliśmy wydawnictwa katolickie.

Maria przyrzekła sobie: „Nie będę zabawką mężczyzny. Zwozila adoratorów. Skończyła Szkołę Handlową, ale nie pracowała.

Wybuchła wojna 1939 roku. Dostała kartę poborową.

Z wojną przyszła do niej miłość. (cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu: Wanda Niedziałkowska (z d. Hryniewicka) z córką Marią, rok 1923.

W NOWYM CZEPKU

Z 5 października wchodzi w życie Ustawa o zawodach pielęgniarzy i położnej, zmieniająca ich status prawny. Dotychczas obowiązywało Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 roku o położnych oraz Ustawa z lutego 1935 roku o pielęgniarstwie, nie przystające do dzisiejszych czasów zarówno pod względem merytorycznym, jak i wymogów standardów światowych w tych zawodach. Nowa ustawa przede wszystkim określa zmiany w uzyskiwaniu kwalifikacji profesjonalnych pielęgniarzy i położnej. Między innymi prawo wykonywania zawodu nie jest już równoznaczne z ukończeniem szkoły. By je uzyskać odtąd przyszła pielęgniarka i położna musi spełniać kilka warunków. Wśród nich ustawa wymienia polskie obywatelstwo, dyplom ukończenia polskiej szkoły pielęgniarstwa lub położnych, bądź szkoły ukończonej w innym kraju, uznanej w Polsce za równorzędną, odbycie rocznego stażu podyplomowego (ze względu na wysokie bezrobocie w tych zawodach warunek ten będzie obowiązywał od 1 stycznia 1999 roku), odpowiedni stan zdrowia. Ustawa wprowadza też ograniczone prawo wykonywania zawodu na czas stażu podyplomowego. Po zapoznaniu się z wynikami stażu okręgowa rada pielęgniarzy i położnych może przyznać prawo wykonywania zawodu. Nowością w ustawie jest również prawo pielęgniarzy i położnej do indywidualnej praktyki, na co zezwolenie będzie wydawał wyłączenie samorząd.

Zmiany ustawy o zawodach od dawna domagały się same pielęgniarki i położne.

— Widziałyśmy konieczność stałego podnoszenia wiedzy zawodowej, przyznania pielęgniarstwu statusu samodzielnego zawodu, podnoszenia jego prestiżu społecznego, zapobiegania bezrobociu — mówi Halina Sokołowska, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łomży. — Postęp wiedzy medycznej udowodnił, że pielęgniarka i położna we współczesnym świecie potrzebna jest nie tylko przy łóżku chorego, ale również jako promotorka zdrowia zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci, i młodzieży. Za wsparcie naszych starań w Sejmie dziękuję łomżyńskim posłom.

Ustawa jest nowoczesna. Uwzględnia przemiany zachodzące w ochronie zdrowia, a zawarte w niej rozwiązania prawne gwarantują zawodom pielęgniarzy i położnej właściwą rangę, dając im nowe możliwości, na przykład licencjatę.

Tak czy owak, bez względu na zapis prawny, wzorem dla każdej pielęgniarki i położnej zawsze będzie Florence Nightingale, XIX-wieczna angielska pielęgniarka z powołania. (gab)

NAUKA PO PROŚBIE

„W klasie pierwszej włączyć do zespołu korekcyjno-kompensacyjnego, celem ćwiczenia asocjacji słuchowej”, napisała w opinii siedmioletniej Wioletki psycholog mgr Maria Falko z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Zambrowie.

Wioletka w ubiegłym roku szkolnym uczęszczała do klasy zerowej w Szkole Podstawowej w Ładach Polnych. Rodzice zauważyli, że dziecko zakresem zdobytej wiedzy odbiega od rówieśników. Zaniepokojeni najpierw skontaktowali się ze szkołą, a potem sami poddali córkę badaniom psychologicznym w Poradni.

Wcześniej badania psychologiczno-pedagogiczne, również na prośbę rodziców, przeszedł starszy o rok od Wioletki jej brat Daniel. Daniel uczęszczał wówczas do pierwszej klasy tej samej szkoły.

Psycholog i pedagog z Poradni w opinii napisały m.in.: „Uczeń ma pozytywne doświadczenia z nauką szkolną, chętnie uczęszcza do szkoły, prezentuje wysoką motywację do osiągania pozytywnych wyników w nauce. Przy wykonywaniu zadań jest dokładny, systematyczny.”

Miał jednak trudności w nauce i dlatego Poradnia wskazała na

„włączenie dziecka do zespołu korekcyjno-kompensacyjnego w celu ćwiczenia analizy i syntezy wzrokowej, słuchowej i sprawności grafomotorycznej; stymulowanie ogólnego rozwoju umysłowego; ćwiczenie wymowy, rozwijanie słownictwa oraz zapewnienie systematycznej pomocy w nauce na terenie środowiska rodzinnego.”

Rodzice w domu przypilnowali syna, siedzieli razem z nim nad książkami. Zgłosili się także do szkoły, ale mimo jednoznacznych wskazań nie mogli doprosić się przez pół roku o włączenie dziecka do zespołu korekcyjno-kompensacyjnego, wyrównującego zaległości.

— Pismo z Poradni otrzymała także szkoła. Pan dyrektor znał zalecenia, ale powiedział nam, że żadnych zajęć wyrównawczych nie będzie — mówi Barbara Gacka, matka Daniela i Wiolety.

Gaccy mają siedmioro dzieci. Pamiętają, że gdy najstarszy syn miał kłopoty z nauką, nie opanował wymaganego programem materiału, powtarzał klasę. Dla niezbyt zamożnej rodziny, to wielki wydatek, dla dziecka przez cały rok poczucie niepowodzenia. Teraz chcieliby tego uniknąć, oszczędzić dzieciom stresów, a sobie dodatkowych ko-

sztów. Zatrzaszczyli się wcześniej i szukali pomocy w rozwiązaniu problemu.

— Te dzieci nic nie umieją, kiedyś ustawia się w kolejce, zapomogi z opieki społecznej, kto będzie pracował? — pyta ciec.

W czerwcu Gaccy raz jeszcze zawieźli Wioletkę i Daniela do Poradni w Zambrowie. Dowiedzieli się, że nic nie umieją. Zanim myśleli o nowym roku szkolnym.

— Oboje dzieci uczyła ta sama pani... — zawieszają głos.

Dyrektor szkoły w Ładach Polnych, Andrzej Borowski, doznał sytuacji Gackich. Znał opinię z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Zambrowie.

— Każdą taką opinię przedstawiam wychowawcy. Stosujemy się do zaleceń. Prowadzona jest indywidualna praca nauczyciela z dzieckiem, które ma trudności w nauce — wyjaśnia.

W szkole nie tworzy zespołu korekcyjno-kompensacyjnego, którego, zgodnie z przepisami, powinno należeć pięcioro dzieci. Szkoła w Ładach Polnych jest placówką małą. Do klasy zerowej uczęszcza siedmioro dzieci, do klasy pierwszej czworo, do drugiej pięcioro.

— Z tymi dziećmi będzie prowadzona dodatkowo indywidualna praca. Będzie je uczyła nowa nauczycielka. Trzeba mieć nadzieję, że będzie lepiej — uspokaja dyrektor.

P.H. „GRYMAL” s.c.

ŁOMŻA, ul. Poznańska 70, tel./fax 180-659

HURTOWNIA PIWO, WINO, NAPOJE

Piwo browarów:

ŁOMŻA
OKOCIM
ŻYWIEC
EB
GDAŃSK
LECH
WYBOROWE 1,24 br
KEG 1,95 br



Napoje:

Pepsi Cola } ceny fabryczne
Coca Cola }
Milejów
Tymbark
Tarczyn
Krynka
Hoop

Pet 1,5 L 0,5 L
Szkło 1 L 0,332
Kart 1 L 0,22

Wina i Szampany

TOWAR DOWOZIMY WŁASNYM TRANSPORTEM

Dla Hurtowni upusty

ZAPRASZAMY w godz. 7.00-17.00

Fak. 612

HURTOWNIA



WŁOSKA

TERAKOTA

CER-MAX

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY

W powiatowej Łomży taksówki były tanie, a ludzie bogatsi i często z nich korzystali — ocenia Aldona Grabowska.

Przez dziesięć lat, do 1976 roku, była jedyną kobietą w mieście, jeżdżącą zawodowo taksówką. Zawsze miała numer 27.

Najpierw woziła pasażerów wołgą morskiego koloru, potem czarnym fiatem i znów wołgą, ale czarną. Ponieważ w tym czasie w telewizji leciała akurat bajka dla dzieci o Ptysiu i Balbinie, na postoju nazwano ją „Balbinka”.

Balbina z 27

„Balbinka” do dziś pamięta tamte ceny kursów: na Zambrow-
ski Rynek — 4,50 zł, na ulicę
Nowogrodzką — 6 zł, na Rybaki —
7 zł, na Łomżycę o złotówkę wię-
cej, a do Piątnicy już całe dwa-
dzieścia złotych, bo liczył się kurs
powrotny. Benzyna kosztowała
wówczas 2,40 zł, a pierwszy kilo-
metr tylko o złotówkę więcej.

Łomża była mała, nie było
komunikacji miejskiej, więc kto
potrzebował, siadał w taksówkę —
wspomina.

Po latach uważa ciągle, że jest
to wyjątkowo ciekawy zawód.
Ciągle inny pasażer, każdy rzek-
nie coś nowego, każdy chce je-
chać gdzie indziej. Poza tym od
urodzenia miała dar do kółek. Jak
tylko skończyła szesnaście lat,
zrobiła amatorskie prawo jazdy i
prawie wymusiła na rodzicach
kupno motoru. Była jedynaczką i
rodzice drżeli, gdy dosiadała no-
wiotkę wueski. Na szczęście, ni-
gdy nic się jej złego nie stało. Po-
tem przesiadła się na warszawę.
Wtedy jeszcze jeździła jako pasa-
żer męża. Ale gdy dwóch synów
trochę dorosło, gdy mąż nabył
wołgę, zrobiła zawodowe prawo
jazdy i stanęła na postoju.

Później mąż przeszedł na
samochód transportowy, więc jeź-
dziłam sama i dobrze dawałam
sobie radę. Po prostu lubię dawać
sobie radę — mówi.

To dziwne, ale gdy była kie-
rowcą, największą konsternację
budziła u kobiet. Zwykle wsiadały
z obawą. Bywało, że nawet rezyg-
nowały. Mężczyźni z kolei zasy-
pywali ją komplementami.

Głowa puchła od tych po-
chwał i słodkich słówek. Niektó-
rzy myśleli, że jak kobieta jeździ,
to taksówka jest do wszystkiego.
Szybko przekonali się, że jednak
jest inaczej — przypomina.

Na postoju miała opinię ostrej.
Koledzy ją szanowali, a także
przestrzegali innych, że „lepiej
Balbinę nie zaczepiać, bo moż-
na w mordę oberwać”.

Poznała okolicę. Miała kursy
także poza Łomżę. Do Kalinowa
woziła pasażerów jeszcze przez
stary, drewniany most.

Kiedyś zawiozła klientów do
Łodzi. Miejskowi zerknęli, że pro-
wadzi kobieta, zdziwili się, do
dziś nie wie, dlaczego nazwali ich
„makaroniarzami”. Najtrudniej-
sze, a raczej najnudniejsze były
postoje i czekanie na klientów,
którzy poszli się bawić. Kiedyś
zawiozła towarzystwo do Białego-
stoku. Poszli na obiad do restaura-
cji, na coś mocniejszego i, oczy-
wiście, dancing. Ponieważ była

uważana za swoją, znała towarzy-
stwo, ją także zaproszono do lo-
kalu. Wszyscy bawili się dobrze,
ktoś poprosił ją do tańca i wtedy
usłyszała za swoimi plecami: „O,
pani taksówka 27, dobry wie-
czór”. A już myślała, że tu jej nikt
nie zna.

Łomża wtedy była spokojna.
Każdy jeździł bezpiecznie, nie
zdarzały się żadne napady i wy-
padki — mówi.

Ale raz się bała. Wiozła dwóch
młodych mężczyzn do jakiejś wsi
za Przytuły. Wydawało się jej, że
są trzeźwi. W samochodzie wypili
na tylnym siedzeniu pół litra. Do-
jechali do skraju lasu, a jeden z
nich poprosił, by się zatrzymała.
Była wówczas wiosna, na drodze
ślisko. Odpowiedziała, że za chwi-
lę, tylko przejedzie przez ten zło-
dowaciły kawałek drogi. Skupiła
się na jeździe, potem nacisnęła na
gaz, by szybko minąć lasek. Gdy
w oddali zobaczyła domy, zatrzy-
mała się. Wtedy pijany mężczyz-
na powiedział: „Teraz to ja dzie-
kuję”.

Lubiła wozić pasażerów do ślu-
bu. Pamięta, jak wiozła pana mło-
dego, który miał dobrą osiemdzie-
siatkę na krzyżu, a pani młoda
zbliżała się do osiemdziesiątych
urodzin. Trzymała go za rękę i
szepotała: „Stasiu, jacy my będzie-
my szczęśliwi”. Potem zastana-
wiała się, ile lat przeżyli w tym
szczęściu. Ale ważna jest także
chwila. Do ślubu wiozła też kiero-
wnika Wydziału Komunikacji,
Wiesława Dodę.

Na postoju zawsze przesiady-
wał Romcio, samotny człowiek,
trochę upośledzony. Taksówkarze
zawsze pytali go, co on jadł? Rom-
cio każdego dnia odpowiadał, że
jadł „kackę”. Raz na taksówkę
czekało jakieś starsze małżeń-
stwo. Romcio podpowiedział im,
żeby poczekali, bo za chwilę przy-
jedzie jego „zona”. Potem wsiadli
w 27 i podziękowali za grzeczność
męża. Aldona Grabowska wyjaś-
niła, że Romcio wcale nie jest jej
mężem.

Jeździła taksówką, gdy chodzi-
ła w ciąży z synem, potem gdy
chodziła w ciąży z córką. Uważa,
że ta dwójka dzieci odziedziczyła
po niej miłość do samochodu.

Było inaczej niż teraz. Bez-
piecznie. Nie wiem, czy dziś od-
ważyłabym się na wykonywanie
tej pracy. Chyba nie — mówi.

Dziś Aldona Grabowska jeździ
maluchem, ale tylko prywatnie

W Łomży nie ma żadnej kobie-
ty, która wykonuje zawód taksów-
karza.

KATARZYNA MAY

Ruszyła budowa nowego mostu na Narwi. Już za dwa lata mają przejechać po nim pierwsze pojazdy. Oficjalna propaganda głosi, iż przyczyną podjęcia decyzji o tej inwestycji jest fatalny stan techniczny istniejącego już mostu w Piątnicy. Wystarczy jednak rzucić okiem na mapę, aby zdecydować się, że była to nie da się bowiem ukryć, pejską, cywilizowaną Łom-
Wschodem. Jest oczywiste, iż budowa mostu jest integralną częścią polityki obecnych komunistycznych władz, dążących do oderwania naszego miasta od Zachodu i wcielenia go do zachodniej Białorusi.

Most

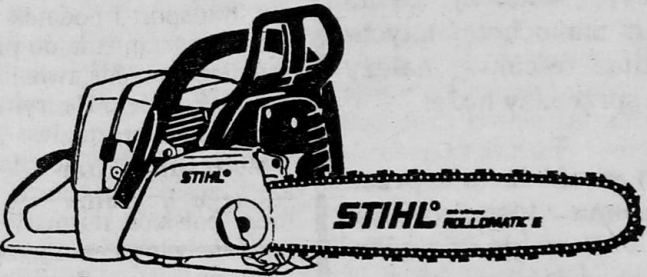
Tylko naiwni uwierzą w tłumaczenie, że nie jest możliwe wybudowanie mostu w zachodniej części miasta, ponieważ nie ma tam stosownej rzeki, której brzegi miałby spinać. Czyż nie właściwsze byłoby bowiem, miast budowania mostów ze Wschodem, rozpoczęcie budowy autostrady łączącej bezpośrednio Łomżę z bratnim Berlinem? Oczywiście, z ominięciem zażydzonej Warszawy!

Obraz prowadzonej obecnie polityki rusyfikacji i odejścia naszego miasta od cywilizowanego świata staje się całkiem przejrzysty, jeżeli przypomnimy, iż uprzednio zlikwidowano już kolejowe połączenia Łomży z Zachodem.

Najwyższy czas, aby społeczeństwo dało odpór tym knowaniom. Należy domagać się nie tylko natychmiastowego wstrzymania budowy nowego mostu, ale także wysadzenia w powietrze mostu w Piątnicy. Bowiem, wobec spodziewanej i nieuchronnej inwazji bolszewickiej, nie można dopuścić do moszczenia wygodnych dróg wtargnięcia czerwonych hord do naszego miasta. Konieczna jest też w tej sytuacji odbudowa i wzmocnienie nadnarwiańskich fortów oraz obsadzenie ich wyborowymi jednostkami bojowymi. Wydaje się, iż najlepiej wypełnią to patriotyczne zadanie brygady strzelców KPN. Jest pewne, że także inne organizacje niepodległościowe staną murem w obronie naszych wschodnich rubieży. Łomża przedmurzem chrześcijaństwa! Nie damy przejść komunizm! No pasaran!

WIESŁAW WENDERLICH

PROMOCJA



NOWOŚĆ

Pilarki STIHL 023 jedyne w świecie
z błyskawicznym napinaczem
łańcucha tnącego (system KSS*)

od 26.08 do 19.10.1996
pilarka STIHL 023 z systemem KSS
w cenie modelu standardowego

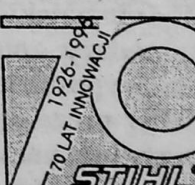
*Patent firmy STIHL

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Poznań, ul. Druskienicka 8/10

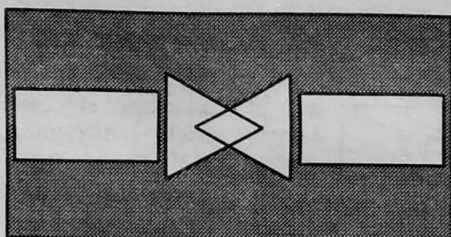
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Nowomiejska 18; Białystok - Kwaleryjska (Targowica paw. 1);
Elk - Wojska Polskiego 28 (Rolnik); Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164-466;
Ostrołęka - Żeromskiego (przy PKP); Ostrów
Mazowiecka - Sikorskiego 28; Szumowo - 1 Maja 7;
Śniadowo - Kościelna 10, tel. 176-123; Suwałki -
Krótka 4, tel. 666-266; Wysokie Maz. - 1000-lecia, tel.
752-316; Zambrow - Willsona 10



Fak.-592-0

KONTAKTY



spięcia

Kilku kioskarzy w Łomży odwiedził elegancki pan (nie raczył się przedstawić), którego interesowało, jakimi „świerszczykami” i dlaczego handlują. Jest to prawdopodobnie przygrywka do ewentualnej akcji zastraszania łomżyńskich kioskarzy, handlujących golizną, która od kilku tygodni toczy się już w Białymstoku. Rozpoczął ją człowiek o nazwisku Wojciech Zawadzki, bo podczas podróży do Warszawy, jak sam oświadczył, „rzuciły mi się w oczy prowokacyjne okładki — gołe biusty, pośladki. I mimo że kocham żonę, miałem ochotę natychmiast iść do agencji towarzyskiej”. Jeżeli pojawi się Kowalski, który oświadczy, że na widok noża ma ochotę natychmiast zarznąć teściową, należy wycofać ze sprzedaży noże!

Alarm o uszkodzeniu przez złodziei złomu historycznych schronów w Nowogrodzie pierwsze podjęło, działające w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji. Władze Nowogrodu uznały, że sprawa nie należy do ich kompetencji, ponieważ działają w Towarzystwie Wzajemnej Adoracji?

W jednym tygodniu z państw Łomżyńskiego (w Rakowie Nowym i Jednaczewie) zginęły dwie jałówki, a z gołębnika w Ciechanowcu dwanaście gołębi. Skoro niebieskie ptaki tak szybko uzupełniają spizarnie, znaczy to, że czeka nas wczesna zima.

Podczas niedawnych zawodów wędkarskich na pożegnanie wakacji młodzi wędkarze znaleźli w masie śmieci nad Narwią w Starej Łomży oryginalne rachunki. Z jednego z nich można się dowiedzieć, że Piotr K. z Łomży (nazwisko i szczegółowy adres znane redakcji — w przyszłości będziemy chlastać po nazwiskach) 19 sierpnia kupił w hurtowni słodczy chrupki „Pipi”, cukierki „mleczko zagłębiowskie” i napój „Lemon” za 113 złotych. Taka jest dzisiejsza młodzież: każe się jej łowić ryby, to wyłowi śmieciarza.

W Łomżyńskim pojawiły się w sprzedaży apteczki samochodowe, wyposażone (między innymi) w prezerwatywę. Fakt, że pierwszej pomocy nie należy odmawiać przede wszystkim autostopowiczkom.

Łomżyńskie to narkotykowa prowincja. Na szczęście! Nadal najliczniejszymi grupami są wachacze i kompociarze. Od kleju zaczynają dzieciaki. Granica wieku spada w dół. Ale europeizujemy się przecież i my. Furorę robi trawka, zwana „maryską”, przez młodzież uważana za rodzaj narkotycznego piwka. To narkotyk złotej młodzieży ze sporym kieszonkowym. W tym przypadku groźne to nie jest.

Zycie narkomana jest krótkie i straszliwie nudne. Cała energia jest skierowana na zdobycie narkotyku. Ale życie rodzin — mówi ojciec Ewy — to pasmo udręki, nadziei, lęku, rezygnacji, bezsilności. Nie jest monotone. Ale ma się tego dość. Owdowiałem, gdy Ewa miała 8 lat. Zostałem z dwójką małych dzieci. Ciężko pracowałem, żeby je wychować, wykształcić. I syn, i córka uczyli

Przy wyborze najkorzystniejszej oferty PRI wymieniło kryterium ceny (60 proc.), rozwiązania technicznego (20), terminu realizacji (10) i warunków gwarancyjnych (10). Cena ostateczna miała uwzględniać cenę netto, koszty części i materiałów eksploatacyjnych, montaż, transport i podatek VAT. Warunkiem przystąpienia do przetargu było również przedstawienie prototypu szafki. Zdaniem Henryka Bigieja, kierownika Warsztatów ZSD, wyrób szkolny był nie tylko znacznie tańszy, ale i lepszy jakościowo, spełniał wymogi polskich norm. W tej sytuacji, zgodnie z procedurą, złożył do PRI pisemny protest. Zwrócił uwagę, że w sprawie oceny jakościowej powinien wypowiedzieć się biegły rzeczoznawca. Wskazał też, że w pisemnej ofercie Zbigniew Buczman nie określił jasno, czy wartość szafki uwzględnia podatek VAT, czy też nie, co stwarzało możliwość zawyżenia lub zaniżenia ceny. „Uważamy, iż wybór oferty wyższej cenowo i nie lepszej jakościowo narusza interes Warsztatów ZSD, poważnie interes publiczny i stwarza podejrzenie o niegospodarność, napisał Henryk Bigiej.

Halina Kotowska, zastępca dyrektora PRI, protest oddaliła. Z uzasadnienia: „(...) Komisja powołana do wyboru najkorzystniejszej oferty na dostawę szafek (...) dokonała oceny poszczególnych ofert zgodnie z kryteriami i zasadami oceny określonymi w „Zaproszeniu do złożenia oferty ostatecznej”. W ocenie komisji najwyższą liczbę punktów otrzymała oferta p. Zbigniewa Buczmy. Rozwiązania techniczne zastosowane przez tego oferenta zostały ocenione najwyższej przez poszczególnych członków komisji. Zarzut naruszenia przez komisję art. 44 ust. 2 ustawy, tj. prowadzenie negocjacji z oferentem, jest całkowicie bezpodstawny. W trakcie odczytywania ofert p. Buczman na pytanie: „co zawiera jego cena?” odpowiedział, że spełnia ona wymogi określone w „Zaproszeniu do złożenia oferty ostatecznej” i jest ona ceną brutto. Zamawiający dodatkowo chciałby wyjaśnić, że przy wyborze ofert komisja zastosowała się do wymogów ustawy o zamówieniach publicznych, która wyraźnie określa, że najkorzystniejsza oferta to oferta z najniższą ceną przy takiej samej jakości przedmiotu zamówienia lub oferta, która przedstawia najkorzystniejszy bilans ceny, kosztów eksploatacji, czasu wykonania lub dostawy oraz innych kryteriów opisanych w specyfikacji istotnych warunków zamówie-

Gęsiego do nie

się wspaniale. Syn wyszedł na ludzi, jest magistrem inżynierem, a Ewa została narkomanką. Dlaczego? Tysiące razy zadawałem sobie to pytanie i nie znalazłem odpowiedzi. Do trzeciej klasy liceum uczyła się świetnie. Była ładna, miła, lubiana. W trzeciej klasie zaczęła późno wracać do domu. Twierdziła, że pomaga w nauce słabszym koleżankom. Gdy zorientowałem się, na czym polega to „pomaganie”, było za późno. Poszła na odtrucie. Po sześciu dniach wróciła, twierdząc, że jest wyleczona. Po dwóch tygodniach znów ćpała. Po wakacjach zimowych już nie wróciła do szkoły. Potem zginęła na długi czas. Wyjechała do Warszawy. Na „doksztalt”. Gdy wróciła,

była już całkiem w szponach gu. Od tego czasu 15 raz odtruwaniu. Syzyfowa praca. Czatkowo tyle osób chce mieć. Ludziom żal jej było, miętali ją taką ładną i mądrą, że ta mądrość nadawała się do „siedzi” i oni potrafili ją mieć. Ale na tego szatanie kiełny kompot, nie ma. Dziś wszyscy na nią ręką. Pracowałem na zmianach, chodzili tu na noc i warzyli je specjalnie. Pogoniłem, nie dało. Teraz ma chłosta, wygląda tragicznie. Chyba czy. Ma gruźlicę głowy i kiego. Ona się trzyma, ale wątroba są w rozsypce. P narkomani, którzy wyz-

nia (...). Halina Kotowska poinformowała też, że od jej decyzji służy prawo wniesienia odwołania do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

— Nie odwołałem się. To zbyt ryzykowne, ponieważ w przypadku przegrania sprawy koszty ponosi wnioskodawca — wyjaśnia Henryk Bigiej.

W odpowiedzi na protest Warsztatów Halina Kotowska nie wypowiedziała się w sprawie rzeczoznawcy. A ta kwestia, zdaniem Henryka Bigieja, także miała wpływ na wynik przetargu.

— Już z samego opisu przedmiotu zamówienia wynika, że nie sporządził go fachowiec — mówi. Na przykład: grubość szafki określona jest w calach, podczas gdy polskie normy wymagają podania w milimetrach. Kolejny przykład znajduje się w opisie ścianki tylnej „wpuszczanej na wrąb z płyty twardej laminowanej”. To pojęcie zbyt ogólne. Sądymy, że chodzi tu o płytę pilśniową twardą lakierowaną.

O braku specjalisty w komisji przetargowej świadczy też wymowne porównanie obu prototypów szafek.

— Wyrób naszego konkurenta miał nie dopasowane drzwi, tylna krawędź była bez okleiny, co jest niezgodne z polską normą, ponieważ powoduje emisję toksyn zawartych w płycie wiórowej — przypomina Kazimierz Rakowski, zastępca kierownika Warsztatów ZSD. — Widoczne były także niedokładności w dopasowaniu górnego wieńca ze ścianą boczną szafki.

Po przegranej przetargu Warsztaty interweniowały u senatora Jana Stypuły. Za jego radą Kazimierz Rakowski pojechał do radców prawnych w Senacie.

— Oficjalnie powiedzieli mi, że przetarg odbył się zgodnie z prawem, a nieoficjalnie, że ustawa o zamówieniach publicznych stwarza wiele możliwości interpretacji — mówi.

Tak więc wraz z przetargową przegraną, w oświatowej biedzie, Warsztaty straciły szansę na wykonanie najpilniejszych remontów w swojej

przedwojennej siedzibie. Szafki, instalacja c.o., natychmiast mieniły kotłownię parową, szkodliwa dla zdrowia, niebezpieczna i ciągle się psuje, sygnalizator okienna i elewacja. Już trzy lata temu Samogórzka założyła placówkę do remontu. Można go było wykonać w tym roku, dzięki pomocy Oświaty, które przekazało 30 tysięcy złotych.

— Teoretycznie Warsztaty miałyby możliwość zarabiania na tym, jak widać, praktycznie — nie ma. Produkt szafki, który ma być lepszy, niż produkt szafki, który ma być gorszy, to jest nie do zaakceptowania. Uważam, że przetargowa, z punktu widzenia interesu publicznego, powinna wybrać ofertę, która jest najlepsza. To jest: korzystniejsza finansowo, lepsza jakościowo. Dzisiaj także oświata ma dziedzinę podlegającą prawu. To oczywiste tak samo. Walka z konkurencją polega na tym, żeby wygrać. Swojego się nie my.

— Różnica cenowa między ofertami jest bardzo wymowna. W sytuacji oświaty: za 20 tysięcy wyposażyliśmy między innymi klasopracowni III Liceum, kształtującego — dodaje Kazimierz Rakowski.

Członkiem pięciorosłowej komisji przetargowej, który przewodził, był także Waldemar Zespólnego. Przed przetargiem skontaktował się ze szefem warsztatów, który okazał się ciałistami i przy ostatecznej ocenie wyrobu wziął pod uwagę. Szafka prywatnego przedsiębiorcy była nie tylko lepszej jakości, ale również nowoczesniejsza konstrukcyjnie. W szpitalu przykłady się do utrzymania. Elementy szafki szkolnej były osadzane i gromadzone między innymi przez warsztaty śrub i chropowatego materiału, także zastrzeżenia do wewnątrz. Zbigniew Buczman przedstawiał

Do przetargu na wykonanie 213 szafek do szatnińskiego Szpitala Zespólnego stanęły dwie firmy: Zespołu Szkół Drzewnych i Zbigniewa Buczmy. Warsztaty przegrały. Cena oferty prywatnego przedsiębiorcy była wyższa od szkolnej o ponad 27 tysięcy złotych.

Przetarg

nie mówi ojciec Ewy — ale ja znam. Znam tylko ta-
rzy umierają. Ewa też
Wiem to ja i wie to ona. Za-
wiała, że nie zależy jej na
le to nieprawda. Panicznie
mierci.

bydowałibyśmy sobie
na dole kopalni chałupy,
założylibyśmy olbrzymi
złoty zwierzek i mieli
czego trzeba do życia.
drogę, prowadzącą na dno
wysadzilibyśmy w powie-
tak nie mielibyśmy ocho-
kiedykolwiek na górę”.
młodzi narkomani z
My, dzieci z dworca ZOO”.

Wiem się — ojciec zwiesza
z ma chł-
nie. Chy-
nem Bogiem, to runie jak
zaskomli: Panie, błagam,
trzymaj, ma-
malutką „działkę”.

WIESŁAWA SADOWSKA

zapewniała krążenie powie-
zaś w produkcie szkol-
osowano najstarszą metodę
otworów w drzwiach
Ponadto drzwi szafki
otwierały się tylko pod ką-
tów, co jest niefunkcjonal-
wyrób Zbigniewa Buczmy —
110 stopni, jak określały
oferty. Szafka miała być w
pastelowym. Wyrób Zbignie-
my prezentował się „cieplej”.

W szczególne znaczenie estety-
u ustawy się w rzędzie kil-
jednakowych szafek.
produkt szkolny nie miał
do otwierania drzwi: jego
miał klucz, przeciwnie niż w
Zbigniewa Buczmy, wyposażo-
chwyt. Do tego prywatny
torca zastosował dodatkowe
których zabrakło w proto-
polym: trwałe oznakowanie
miejsce na nazwisko użytko-
Sprawiał też niespodziankę,
jąc wewnątrz lustro. Tak
trzeba będzie wydawać pie-
na ich montowanie na ścia-
galiści szpitalni zwrócili też
rektora na usytuowanie nó-
kiej odległości od krawędzi
z czasem mogłoby to spo-
wygięcie dolnej płyty. Je-
wózem Zbigniew Buczma
wł wyrób konstrukcyjnie
my. Istotny był także termin
zamówienia: szkoła mog-
ać je dopiero po wakacjach.

ych argumentów komisja
wała na korzyść prywatnego
torcy. Parametry techniczne
bów okazały się tak różne,
aga cenowa Warsztatów ZSD
arczyła do wygrania przetar-
nego prze-

pszej jako-
o użytkownik cieszyć się z
ak najlepszego, najtrwalsze-
jonalnego. Dobry towar ni-
jest tani — mówi Waldemar
— Szkoła Drzewna nie na-
postępem czasu nie tylko pod
rozwiązań technicznych,
sposobu przygotowania
prezentacji. Rynek konku-
wymaga dzisiaj również i tej
ości. O klienta trzeba wal-
ścią. Bardzo chciałbym, że-
pitalu było jak najwięcej wy-
szych lokalnych producen-
my jeszcze bardzo dużo do
Przegrana Szkoły nie ozna-
nie może ona okazać się lep-
kolejnym przetargu. Czasem
zagrać, żeby wygrać następ-
em. To także umiejętność,
zucają dzisiejsze czasy.

GABRIELA SZCZESNA

Minęły wakacje. Na Starym Rynku w Łomży mokła w lipcowym deszczu i prażyła się w lipcowym słońcu pusta scena. Ulokowana trzy lata temu na Światowy Złot Przyja- ciół Ziemi Łomżyńskiej stoi od tej chwili niczym wyrzut sumienia. Kilka nudnych imprez z dziećmi i dla dzieci z rodzaju „rośnie ze mnie gwiazda estrady” nie wymagało wydawania na scenę aż około 180 milionów starych zło- tych. Gdyby nie tegoroczne wakacyjne imprezy Totaliza- tora Sportowego i „Lata z radiem”, które przyciągnęły tłu- my łomżan, można by powiedzieć, że to architektoniczne straszdyło potrzebne jest miastu jak dziura w moście. Ale na pewno można powiedzieć: kolejne lato udowodniło, że Łomża to kulturalna pustynia i że ludzie, mali i duzi, po- trzebują masowej rozrywki. Dlaczego tak trudno zorgani- zować ją w wojewódzkim mieście, które ma dwa ośrodki kultury, teatr lalek i orkiestrę kameralną?



Lato mało kulturalne

Roman Borawski, dyrektor Miejskiego Domu Kultury — Domu Środowisk Twórczych: — Impreza masowa, czyli bezpłatna dla mieszkańców, oznacza spory wy- datek finansowy dla organizatora. Nas na to nie stać. Koncert jednego zespołu na Starym Rynku kosztowałby co najmniej 3 tysiące złotych, a w przypadku znanego — 6 i więcej. Te pie- niądze musielibyśmy wziąć z naszego budżetu, który jest bardzo skromny. Tymczasem na tak zwaną akcję letnią w mieście otrzymaliśmy z budżetu Łomży zaledwie 2 tysiące złotych. Do zorganizowania imprezy masowej potrzebne są: pomysł, warunki techniczne, pieniądze i zapewnienie bez- pieczeństwa ludziom. Z powodu, między innymi, tego ostat- niego nie odbyła się w sierpniu planowana wspólnie z Klu- bem „Bolero” i agencją „Alfa” z Krakowa impreza dla dzieci „Tęczowy music box”. Nasza rola sprowadzała się wyłącznie do strony technicznej, więc byłem bardzo zaskoczony, że na- gle zrobiono z nas głównego organizatora. W tej sytuacji nie zgodziłem się ani na wzięcie odpowiedzialności za poziom artystyczny, ani za bezpieczeństwo ludzi. Poza tym sama scena na Rynku nie jest przystosowana do koncertów. Nie ma zadaszenia, co w przypadku deszczu może stać się powo- dem poważnej awarii i kosztów naprawy i tak już bardzo zu- żytego naszego sprzętu technicznego (czego doświadczyli- my), brakuje oświetlenia, garderoby, nie ma warunków bez- piecznego doprowadzenia zasilania ani możliwości przygoto- wania scenografii. Impreza masowa dla dzieci wymaga szcze- gółnej odpowiedzialności i za formę zabawy, i za bezpieczeń- stwo. Samo skakanie przy muzyce szybko się nudzi. Dzieci potrzebują form dynamicznych (gry, zabawy, konkursy). Nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego zapewnić. Propozycja, aby w czasie imprezy na Rynku nad bezpieczeństwem młod- szych dzieci czuwali uczniowie klas ósmych, jest absurdalna.

Lecz w MDK-DŚT wakacje nie oznaczały przerwy. In- struktorzy pracowali z dziećmi i młodzieżą, kontynuując sta- łe formy zajęć: plastycznych, muzycznych, fotograficznych, odbył się plener malarski i fotograficzny, warsztaty grupy wo- kalnej i Czarnego Teatru Sivina II. Nie było chętnych na zaje- cia taneczne.

Jarosław Cholewicki, dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury: — Brakuje nam pieniędzy na działalność statu- tową, więc nie ma mowy o przygotowaniu imprezy ma- sowej. Jedyną tego typu, którą możemy zorganizować raz w roku, są Dni Kultury Kurpiowskiej w Nowogrodzie. Kosztują około 20 tysięcy złotych. To wielki wydatek wobec około 30 tysięcy naszego rocznego budżetu, z którego 75 proc. po- chłaniają płace, 20 proc. stanowią koszty utrzymania. Na działalność merytoryczną pozostaje reszta. Jesteśmy instytu- cją państwową o charakterze ponadlokalnym, która ma słu- żyć przede wszystkim, zarówno pod względem merytory- cznym jak i organizacyjnym, placówkom kultury w wojewó- dztwie. Tymczasem w samej Łomży nie możemy prowadzić stałych form pracy z dziećmi i młodzieżą, ponieważ nie ma- my odpowiednich warunków lokalowych. Sytuacja zmieni- się po naszej przeprowadzce do budynku po ODK w Osiedlu Południe. Jednak mimo kłopotów finansowych i lokalowych udało nam się w czasie wakacji zorganizować warsztaty dla Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” (koszt w połowie sfinanso- wali rodzice członków Zespołu, a wsparli też Kuratorium Oświaty i Urząd Miejski), warsztaty Klubu Tańca Towarzys- kiego „Akat” (90 proc. kosztów ponieśli rodzice) oraz plener malarski dla członków Klubu Plastyka-Amatora dzięki spon- sorom. Trzeba przyznać otwarcie: gdyby nie rodzice dzieci i młodzieży oraz sponsorzy, nasza oferta kulturalna byłaby je- szcze skromniejsza.

Jarosław Antoniuk, dyrektor Państwowego Teatru La- lek: — w repertuarze Teatru nie było i nie ma przedsta- wień plenerowych. Zresztą, nie ma ich w programie żadnego teatru. Temu celowi służą teatry uliczne. Koszt przygotowania jednego naszego przedstawienia waha się od 400 do 500 milionów starych złotych. Wciąż brakuje nam

pieniędzy na działalność merytoryczną. Przedstawienie w plenerze jest bezpłatne. W tej sytuacji nie mogę pozwolić so- bie na zorganizowanie imprezy charytatywnej. W plenerze tak samo musi być muzyka, scenografia, oświetlenie, nagłoś- nienie i, oczywiście, trzeba zapłacić aktorom. W ciągu 10 miesięcy roku szkolnego gramy 222 przedstawienia. Urlopy możliwe są tylko w czasie wakacji i to wyłącznie w lipcu, po- nieważ w sierpniu rozpoczynają się próby do nowych przed- stawień i wznowień, czyli do kolejnego sezonu teatralnego. Teatr ma rytm pracy, którego nie należy zakłócać. Oczywi- ście, gdybym miał pieniądze, na pewno zorganizowałbym spektakl w plenerze: w sierpniu, kiedy mamy próby, i wszys- cy aktorzy są na miejscu. Za 50 milionów starych złotych raz w tygodniu mogłoby wystąpić też 7 teatrów ulicznych z kraju i zagranicy. Tymczasem przyznaję: w Łomży latem nic się nie dzieje. To przykre, że mówię to jako szef instytucji arty- stycznej.

Tadeusz Chachaj, dyrektor naczelny i kierownik arty- styczny Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej: — Orkie- stra nie ma pełnej obsady. Żeby zorganizować kon- cert, trzeba sprowadzić z Warszawy minimum dziesięciu mu- zyków. Nikt nie przyjedzie za darmo. Musimy tym ludziom zwrócić koszty podróży i zakwaterowania. To wydatek około 20-25 milionów starych złotych. Tymczasem budżet Orkie- stry jest taki, że aby sprowadzić do Łomży dobrych solistów, nieustannie muszę szukać sponsorów. Mnie także marzą się letnie koncerty dla mieszkańców na wzór tradycyjnych, któ- re dawała orkiestra dęta 33 Pułku Piechoty w parku miejskim przedwojennej Łomży. Nasz repertuar jest na tyle bogaty i atrakcyjny, że każdy słuchacz znalazłby coś dla siebie. Nie- stety, z braku pieniędzy nie możemy sprawić łomżanom tej przyjemności.

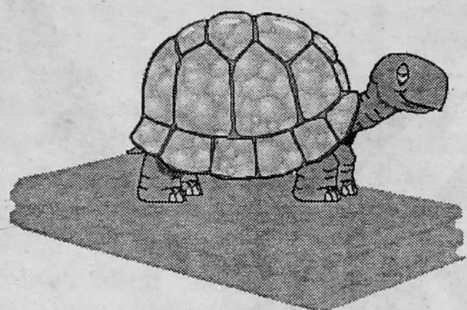
Edward Matejkowski, zastępca prezydenta Łomży: — Miasta nie stać na organizowanie w każdy wakacyjny weekend imprezy masowej. Honoraria artystów są tak wysokie, że nie możemy pozwolić sobie na wydanie w ciągu dwóch miesięcy całego rocznego budżetu kultury. Na przy- kład impreza „Lata z radiem”, która odbyła się na nasze za- proszenie, kosztowała miasto 6 100 złotych. Na rok 1996 na dofinansowanie kultury budżet Łomży przeznaczył 45 tysię- cy złotych. Wspieramy między innymi orkiestrę dętą Zespołu Szkół Mechanicznych, Czarny Teatr Sivina II, Łomżyńskie Spotkania Teatru w Walizce, Zespół Pieśni i Tańca „Łomża”, organizację Turnieju Tańca Towarzyskiego „Rondo”. Tylko około 3 tysięcy złotych można było wygospodarować na im- prezy kulturalne w ramach tak zwanej akcji letniej. Liczę na to, że po reorganizacji MDK-DŚT i rezygnacji z ODK pieni-ądze (w tym roku jest to około 70 tysięcy złotych), które prze- znaczaliśmy na ich utrzymanie zasilą, za zgodą Rady Mie- jskiej, budżet placówek kultury. Pozwoliłoby to na organizo- wanie między innymi imprez masowych, których mieszkań- cy oczekują szczególnie latem. Nie ma wątpliwości, że Łom- ży potrzebny jest prawdziwy amfiteatr. Zgadzam się też z opinią, że Stary Rynek nie jest właściwym miejscem do orga- nizowania masowych imprez między innymi ze względu na zakłócanie spokoju mieszkańcom Starówki, brak miejsc sie- dzących i scenę, która nie jest do tego właściwie przystoso- wana. Niestety, amfiteatr na razie pozostanie w planach, po- nieważ są pilniejsze inwestycje. Przede wszystkim musimy dokończyć budowę hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9.

Łomżanom pozostaje więc na pocieszenie jedno: kolejne lato natura sprowadzi nam za darmo.

PAULINA SOLSKA

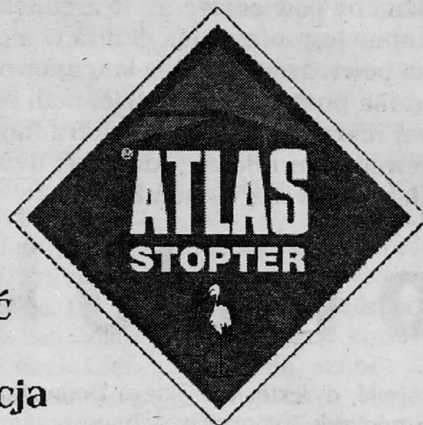


DOCIEPLIMY TWÓJ DOM !



STYRPOL s.c.

**Jakość
&
Gwarancja**



Kilka ostatnich lat, a w szczególności ostatnia zima, udowodniły nam jak duże są koszty ogrzewania naszych domów. Spowodowane jest to niewłaściwą izolacją termiczną budynków i związaną z tym dużą stratą ciepła. Aby odpowiednio wykonać termorenowację mieszkań, biur, zakładów pracy potrzebna jest wiedza w jaki sposób należy to zrobić.

Lektura ta ma na celu w prostej i przystępnej formie przedstawienie Państwu technologii docieplania domów.

Obok wiedzy, gwarancją dobrej termorenowacji jest użycie właściwych materiałów. Najważniejszy jest dobór materiału izolacyjnego, ponieważ to on decyduje o zmniejszeniu opłat za energię ciepłą.

Do docieplenia ściany zewnętrznej należy stosować styropian M-20 Sezonowany. Co to jest M-20 - jest to gęstość styropianu w kg/m^3 to znaczy, że 1m^3 styropianu powinien ważyć od 16 do 20 kg. Daje to nam gwarancję, że produkt jest twardy, nie będzie się kruszył przy montowaniu na ścianie, oraz będzie spełniał właściwości termoizolacyjne zgodnie z Polską Normą BN 91/6363-02. Sezonowany to znaczy, że jest to płyta, która nie będzie zmieniać swoich wymiarów (nie kurczy się) - jest całkowicie sucha wewnątrz, co z kolei eliminuje powstawanie mostków termicznych (gwarancja szczelności ścian).

W tym celu polecamy Państwu styropian samogasnący PS-E-FS-M-20 firmy "STYRPOL", który staje naprzeciw tym wymaganiom. Musimy pamiętać, że nie każdy styropian jest taki sam. My

gwarantujemy w pełni jakość naszego wyrobu.

Mając już odpowiedni styropian, należy wiedzieć jak go zamocować do ściany budynku, oraz jak go zabezpieczyć.

W tym celu przedstawiamy Państwu najlepsze do tego celu nowoczesne materiały budowlane firmy "ATLAS" powszechnie stosowane od kilku lat do procesu termoizolacyjnego.

Na szczególną uwagę zasługuje uniwersalny klej Atlas Stopter K-20 do szybkiego mocowania płyt styropianowych stosowany w systemie dociepleń budynków, oraz do mocowania siatki zbrojeniowej pod różne rodzaje tynków. Jest to sucha zaprawa mineralna, mrozo i wodoodporna, wytrzymała na temperatury od -20°C do $+60^\circ\text{C}$, oraz o zwiększonej przyczepności i elastyczności. Specjalnie dobrane kruszywo (redukujące do minimum skróćcie materiału), stanowi o jej szczególnej przydatności w systemie dociepleń budynków.

Cały proces docieplania dzieli się na cztery etapy.

I ETAP - PRZYGOTOWANIE PODŁOŻA

Podłoże powinno być mocne i czyste, pozostałości starych farb, tłuszczów, mchów itp. należy usunąć, a większe nierówności i wgłębienia wypełnić szpachlówką. Podłoże pyłące i nadmiernie chłonne zagruntować emulsją Atlas Uni-Grunt.

II ETAP - KLEJENIE PŁYT

Zaprawę klejową Atlas Stopter K-20 nakłada się na wewnętrzną stronę płyty za pomocą ząbkowanej pacy (wielkość zębów 10-

12 mm.), rozprowadzając zaprawę na całej powierzchni płyty. W przypadku klejenia płyt na nierównych powierzchniach, zaprawę należy nakładać pasami na obwodzie oraz 6-8 placków wewnątrz powierzchni płyty.

III ETAP - WYKONANIE WARSTWY ZBROJONEJ

Po przyklejeniu warstwy izolacyjnej następnym krokiem jest wykonanie warstwy zbrojeniowej. Jej głównym zadaniem jest ochrona izolacji i stworzenie stabilnego podkładu pod warstwę tynku. Rozpoczyna się ona od nałożenia na styropian za pomocą pacy kleju Atlas Stopter K-20. Następnie odcinamy odpowiedniej długości pas siatki z włókna szklanego o szerokości 1,0 m., i mocujemy go w kilku miejscach w warstwie zaprawy klejowej, po czym zatapiamy ją w kleju za pomocą tej samej pacy. Każdy następny pas siatki układamy tak, aby powstawał ok. 10 cm. zakład na poprzednim pasie siatki zarówno w pionie jak i poziomie. Siatka z włókna szklanego w systemie Atlas Stopter pełni rolę zbrojenia, dlatego też musi zachowywać ciągłość na całości elewacji. Dokładne wykonanie warstwy zbrojonej jest niezwykle ważne - gdyż to ona decyduje o trwałości docieplenia.

IV ETAP - UŁOŻENIE TYNKU SZLACHETNEGO

Podkład tynkarski Atlas Cerplast jest materiałem o konsystencji gęstej śmietany. Należy go stosować bez rozcieńczania, w temp. $+5^\circ\text{C}$ do $+25^\circ\text{C}$. Nakładać w jednej warstwie, przy pomocy pędzla lub wałka malarskiego. Nakładanie szla-

chetnej zaprawy tynkarskiej Atlas Cermit SN lub Atlas Cermit DR. - materiał należy naciągnąć na podłoże rozprowadzając go równomiernie w cienkiej warstwie przy pomocy stalowej pacy gładkiej. Nadmiar tynku ściągnąć również gładką pacą stalową do warstwy o grubości ziarna. Wydobywanie struktury tynku odbywa się przy pomocy płaskiej pacy z tworzywa sztucznego poprzez zatarcie lub zagładzenie świeżo nałożonego materiału. Tynki o strukturze rowkowej należy zcierać ruchami okrężnymi lub podłużnymi pionowymi albo poziomymi i (zależnie od oczekiwanego rysunku), tynki o strukturze "drobnego baranka" wystarczy tylko zagładzić ruchami okrężnymi.

PPH STYRPOL s.c.

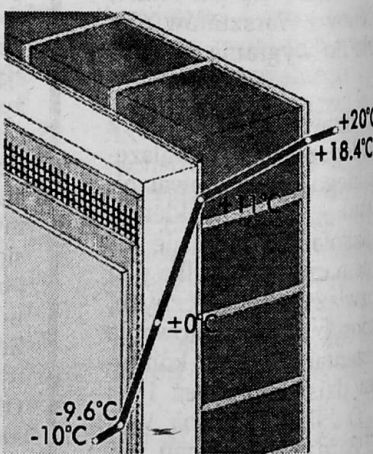
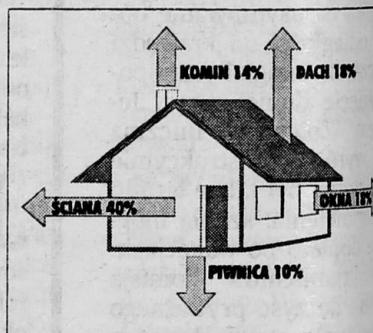
Biuro Handlowe:
18-400 Łomża,
ul. Przykoszarowa 16
tel. /0-86/ 186 429,
tel./fax 182 332

WYTWÓRNIA KLEJÓW I ZAPRAW BUDOWLANYCH "ATLAS"

91-222 Łódź,
ul. Św. Teresy 105
tel./fax /0-42/ 405-326

REGIONALNE PRZEDSTAWICIELSTWO W BIAŁYMSTOKU

15-404 Białystok
ul. Młynowa 21
tel. /0-85/ 427-000 w. 223

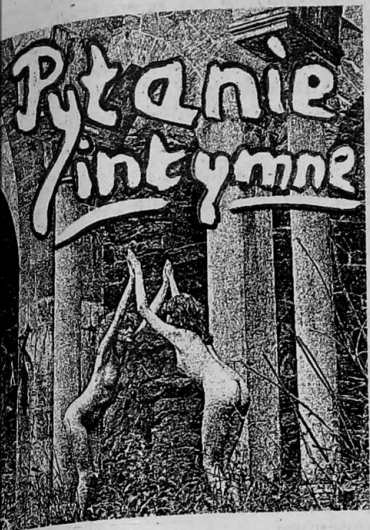


ŚCIANA ZEWNĘTRZNA OCIEPLONA WARSTWĄ STYROPIANU M-20 FIRMY STYRPOL GR. 8 CM. PRZEBIEG TEMPERATURY W ZIMIE.

DOCIEPLIMY TWÓJ DOM



KONTAKTY



Ten pierwszy raz stał się w wakacje. Nie zachwycam się tym faktem. Mogę powiedzieć, że nie przeżyłam nic wzniosłego, chyba nie miałam wcale orgazmu. Nie jestem już z tamtym chłopakiem. Nie chodzę teraz z nikim. Jednak często zastanawiam się, czy jestem normalna i zdrowa, bo dlaczego mój organizm reagował tak odmiennie.

„Inka”

Wcale nie można powiedzieć, że organizm reagował inaczej, odmiennie. „Inka” nie pisze nic o okolicznościach, w jakich odbył się „ten pierwszy raz”, nic nie wiadomo, jakie towarzyszyły jej uczucia. Jeśli nawet wszystko było jak najlepiej, jeśli pragnęła tej chwili, to też z faktu niewystąpienia orgazmu nie można wysnuwać wniosku, że coś jest nienormalnie. Zresztą, ona nawet dokładnie nie wie, czy przeżyła orgazm, bo pisze „chyba”.

Orgazm wcale nie towarzyszy każdemu stosunkowi, tym bardziej nie towarzyszy bardzo młodym kobietom. U mężczyzn orgazm jest doznaniem wrodzonym. U kobiet jest zupełnie inaczej; jest to doznanie, którego trzeba się nauczyć.

Prawie wcale nie występuje orgazm w czasie pierwszego stosunku. Młodej kobiecie towarzyszy lęk, mały ból z powodu przebicia błony dziewiczej. Jest zdenerwowana, rozproszona, może także myśleć o konsekwencjach.

Do orgazmu dochodzi się po pewnym czasie. Trzeba się go nauczyć. Ale też muszą mu towarzyszyć odpowiednie okoliczności i warunki. Partnerzy powinni być w sobie zakochani, pragnąć razem tego zbliżenia, pożądać siebie, nie bać się ewentualnej ciąży, współżyć w bezpiecznych warunkach, z pewnym partnerem, do którego ma się zaufanie. Wcześniej już poznawali swoje ciała, razem uczyli się miłości.

Badania wykazały, że w czasie pierwszych kontaktów seksualnych bardzo niewiele kobiet może przeżyć orgazm, nawet w najbardziej sprzyjających warunkach. Dojrzałego seksu trzeba się nauczyć. Jest to sztuka, która wymaga dużych starań obojga partnerów, czasu, pielęgnacji.



LEKARZ DOMOWY

Jak jest ciepło, pocę się bardzo, po prostu pływam. Dezodorant noszę w torebce, bo stosuję go bardzo często. Ale pocę się także, gdy jest chłodno. Jakies małe zakłopotanie, zdenerwowanie, a ja już jestem mokra. Wtedy mój pot ma tak intensywny, ostry zapach, że sama go czuję. Co jest tego powodem i jak można zaradzić tym siódmym potem?

Grażyna

Gdy jest ciepło, to zupełnie naturalne, że człowiek się poci. Pocenie się jest reakcją na przegrzanie; dzięki niemu ciało zachowuje właściwą temperaturę.

Organizm człowieka wyposażony jest w dwa rodzaje gruczołów potowych: ekrynowe i apokrynowe.

Pierwsze z nich znajdują się w skórze całego ciała i one pełnią rolę regulatorów ciepła. W czasie podwyższonej temperatury wydzielają w ciągu doby litr potu. Gdy są duże upały, mogą wydzielić większe ilości potu w czasie doby.

Pocenie się jest nie tylko reakcją na upały, ale także na różne sytuacje nerwowe, emocje, stresy. Wrażliwe osoby reagują poceniem się dłoni, stóp oraz miejsc pod pachami. Pot ten ma ostry i przykry zapach. Przyczyn tej potliwości należy szukać w psychice. Nie będzie występowała, gdy miną przyczyny stresu, emocji. Mogą pomóc uspokajające herbatki.

Gruczoły apokrynowe nie biorą udziału w regulacji cieplnej, tylko reagują na czynniki hormonalne i

emocjonalne. Niemiły zapach potu jest wynikiem jego rozkładu przez bakterie. Należy więc szybko reagować i sięgnąć po mydło i wodę. Można też stosować dezodoranty, które mają przyjemne zapachy. Jednak nie trzeba przesadzać. Dezodoranty hamują pracę gruczołów potowych, zmniejszają wydzielanie potu, a także działają przeciwbakteryjnie, czyli zapobiegają rozkładowi potu. Jednak trzeba pamiętać o tym, że pocenie się jest potrzebne, chroni przed przegrzaniem. Nie można zatem dezodorantu stosować w ciągu doby więcej niż dwa, ewentualnie trzy razy.

Najczęstszą przyczyną niemiłego zapachu potu są zaniedbania higieniczne. Może to być także skutek zażycia niektórych leków lub potraw, przykładowo czosnku.

Wszyscy pocą się mniej, jeśli są ubrani stosownie do pogody. W czasie upałów najlepiej założyć przewiewną bluzkę z bawełny. Nadmierną potliwość zmniejsza picie herbatki z szalwii.

POD PARAGRAFEM

Chciałabym dowiedzieć się, ile dni urlopu przysługuje absolwentom szkół średnich i wyższych. Czy prawdą jest, że z urlopu można skorzystać dopiero po roku pracy?

Anna

Wymiar urlopu zależy od wykształcenia pracownika, od ukończonej przez niego szkoły. Urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze można uzyskać po roku pracy. Do okresu, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się nie więcej niż trzy lata z tytułu ukończenia zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej. Absolwentom średniej szkoły zawodowej wlicza się nie więcej niż pięć lat, bo tyle trwa nauka w technikach. Pięć lat

wlicza się osobom, które ukończyły średnią szkołę zawodową dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

Nauka w liceum ogólnokształcącym trwa cztery lata i tyle właśnie wlicza się absolwentom tej szkoły. Absolwentom szkół policealnych – sześć lat, a osobom, które ukończyły studia – osiem lat.

Bywają sytuacje, że ktoś jednocześnie uczy się i pracuje. W takim wypadku do okresu, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się okres nauki albo okres zatrudnienia, w którym była pobierana nauka. Wybiera się zawsze wariant korzystniejszy dla pracownika.

W bieżącym roku obowiązuje jeszcze następujący wymiar urlopo-

wy: po roku pracy – czternaście dni roboczych, po trzech latach – siedemnaście dni roboczych, po sześciu latach – dwadzieścia dni roboczych, po dziesięciu latach pracy – dwadzieścia sześć dni roboczych.

Od pierwszego stycznia przyszłego roku ulega zmianie wymiar urlopu. Po roku pracy pracownikowi przysługiwać będzie osiemnaście dni roboczych urlopu, po sześciu latach – dwadzieścia dni, a po dziesięciu – dwadzieścia sześć dni.

Nowy „Kodeks pracy” uchylił przepisy restrykcyjne wobec pracownika zwolnionego dyscyplinarnie. Pracownik taki mógł mieć zmniejszony urlop, albo do okresu, od którego zależy wymiar urlopu, nie wliczany był staż w zakładzie, w którym umowa wygasła na skutek porzucenia pracy przez pracownika. Przepis ten jednak także wejdzie w życie w nowym roku.



ZBYT IDEALNY

W samą porę przeczytałam list Tuni w tej rubryce. Pisała o swoim zawodzie, o oszuście, który ją okradł.

Historia nieco podobna, ale ja ustrzegłam się błędów Tuni. Też pisaliśmy do siebie. Niedługo, bo przecież najlepiej poznać się od razu. Podałam adres (błąd!) i zjawił się z niezapowiedzianą wizytą. Przystojny, męski, pachnący, czysty. Mężczyzna marzeń (z dobrym – jak mówił – zawodem, świetnie prosperującą firmą). Miał nawet telefon komórkowy, przez który prowadził handlowe rozmowy. Na przykład: „Ile wpłynęło na konto? 20 tysięcy marek?”. Natychmiast monitować. Żadnych przesunąć. Niech płacą od razu.”

Zaproponował, żebyśmy skończyli na trzy dni na Mazury. Wzięłam urlop. A tam mówi: „Kochanie, zapomniałem czeków, czy możesz mi pożyczyć 1000 zł?” Miałam, ale nie dałam.

Wieczorem, na upojnym dancingu, na chwilę wyszłam do toalety. I już nie wróciłam do faceta. Zostawiłam go z kolacją, szampnem i pokojem na piętrze. Był zbyt idealny, by był prawdziwy. Za szybko się zdemaskował.

A do zakochania się był już tylko jeden krok.

„Ocalona”

OFERTY

Romuald, lat 31, oczy zielone, włosy blond, Ryba, wykształcenie zawodowe. Interesuję się sportem, muzyką poważną, bardzo lubię czytać książki, tańczyć. Nie piję, nie palę. Nie znoszę kłamstwa. Marzę o poznaniu Pani (może być z dzieckiem) spod pokrewnego znaku. Cel matrymonialny. Odpiszę na każdy list.

Romuald Stasiak
11-227 Kamińsk k. Bartoszyce

Poznam zadbanego Pana. Mam 41 lat i średnie wykształcenie, jestem stanu wolnego. Jeżeli dokuczysz Ci samotność i poważnie myślisz o

przyszłości we dwoje, napisz. Podaj swój numer telefonu, przyspieszysz to zawarcie naszej znajomości.

„Panna”

Robert, lat 31, stanu wolnego (mieszkam na wsi). Poznam miłą Panią w stosownym wieku, która pragnie mieć prawdziwą, kochającą się rodzinę. Stan cywilny obojętny. Ucieszą mnie szczególnie listy od Pań mieszkających na wsi, choć nie jest to warunek.

Robert

Ten list wysyłam jak jedno wielkie wołanie. Może już wkrótce nie będę tak bardzo samotny. Czekam na list od dobrej, uczciwej, wyrozumiałej partnerki z mieszkaniem, z dzieckiem. Czekam na Ciebie, jak na Boga. Napisz do mnie, zrozum moje życie, a ja dam Ci wszystko, co zechcesz mieć.

Adam Domaradzki
Dynów, woj. Przemyśl
Dom Pogodnej Starości
ul. Ks. Józefa Ożoga 12/A

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



„BEZPRAWIE”

Będąc dalekim od posługiwania się językiem posądzeń i inwektyw jakim w informacji „Bezprawie” („Kontakty” 29, 33/96) opisano sytuację budowlaną, poprzestanę li tylko na prezentacji faktów, zawartych w materiale zgromadzonym w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego (pisma, decyzje).

Otóż 27 maja 1993 roku p. Maria i Mieczysław Kaczyńscy wystąpili do Urzędu Rejonowego w Wysokiem Mazowieckiem z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę budynku mieszkalnego na działce Nr 1241/1 położonej w Wysokiem Mazowieckiem przy ul. Dolnej nr 18. Wobec okoliczności, iż działka ta była częściowo zabudowana, a jej szerokość wynosi zaledwie 9,30 m, inwestorzy przedłożyli indywidualny projekt budowlany zakładający budowę budynku bezpośrednio przy granicach z sąsiednimi nieruchomościami. W toku prowadzonego wówczas postępowania wpłynęły do organu pierwszej instancji zastrzeżenia odnośnie utrudnienia przejazdu na ich działkach. Zda-

niem organu pierwszej instancji okoliczności te nie stanowiły przeszkód do wydania pozwolenia na budowę.

W odwołaniach wniesionych od tej decyzji właściciele sąsiednich posesji podnieśli, iż toczy się postępowanie sądowe o ustanowienie drogi koniecznej, w sąsiedztwie której został zlokalizowany przedmiotowy budynek. Te przesłanki stanowiły dla organu drugiej instancji podstawę do zawieszenia postępowania administracyjnego w trybie art. 97 §1 pkt 4 kpa — do czasu prawomocnego zakończenia sprawy sądowej. Postanowienie takie wydano w dniu 7 października 1993 r.

Po zakończeniu spraw sądowych w dniu 27 czerwca 1995 roku państwo Kaczyńscy wystąpili do urzędu z wnioskiem o podjęcie zawieszonego postępowania.

W tym czasie organ drugiej instancji rozpatrując sprawę działał w oparciu o nową ustawę o Prawie budowlanym, która weszła w życie od 1 stycznia 1995 roku. Przepisy tej ustawy obligowały organ do uzupełnienia materiału dowodowego w sprawie poprzez przedłożenie przez inwestora decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu przed uzyskaniem pozwolenia na budowę. Inwestor złożył wymaganą decyzję, która została wydana w dniu 18 sierpnia 1995 roku. Decyzja ta była kierowana tylko do zainteresowanego, ponieważ w myśl przepisów art. 46 ust. 2 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym nie rodzi ona praw do terenu oraz nie narusza prawa własności i uprawnień osób trzecich. Dlatego też organ opierając się na treści przepisów art. 130 §4 kpa uznał, że skoro w tym postępowaniu uczestniczył tylko inwestor, to wydana decyzja podlega wykonaniu przed jej uprawomocnieniem, gdyż jest zgodna z żądaniem strony. Dlatego też decyzją z dnia 22 sierpnia 1995 roku orzeczono o utrzymaniu zaskarżonej decyzji o pozwoleniu na budowę.

Decyzja ta została zaskarżona do NSA. W dniu 16.10.1995 roku skarga wraz z całością akt sprawy została przekazana do NSA. W dniu 17.10.1995 r. skarżący wystąpili do tutejszego or-

ganu z pisemnym wnioskiem o wstrzymanie wykonania zaskarżonej decyzji. Wniosek ten zainteresowani skierowali do wiadomości NSA. W odpowiedzi udzielonej na to wystąpienie urząd wyjaśnił, że skoro akta sprawy zostały już przekazane do NSA, to tylko Sąd może i jest władny do wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji. Należy tu podkreślić, że NSA od czasu przekazania sprawy do jej rozstrzygnięcia, to jest przez okres ośmiu miesięcy, nie uznał za celowe zastosowanie takiego środka.

Na rozprawie, która odbyła się w dniu 18 czerwca 1996 roku NSA OZ w Białymstoku stwierdził jej nieważność. Podstawą tego orzeczenia był przede wszystkim fakt, iż zaskarżona decyzja została wydana w dniu 22 sierpnia 1995 roku, w cztery dni po wydanej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, która nie stała się jeszcze ostateczna. Pisemny wyrok w tej sprawie opatrzony klauzulą wykonalności na dzień 5 lipca 1996 roku, został doręczony przez skarżących do Urzędu Wojewódzkiego w dniu 8 lipca 1996 roku. Natomiast pismem z dnia 1.07.1996 r. skarżący wystąpili do Urzędu Rejonowego o wstrzymanie budowy w świetle wydanego wyroku NSA. Pismo to było przesłane również do wiadomości UW. Dlatego też organ drugiej instancji po otrzymaniu tegoż pisma w dniu 3.07.1996 r. w swoim piśmie z dnia 5.07.1996 r. polecił organowi pierwszej instancji podjęcie działań w celu natychmiastowego wstrzymania robót. Postanowienie o takiej treści zostało wydane przez ten organ w dniu 10.07.1996 roku.

Jak wynika z akt sprawy strony potwierdziły jego otrzymanie w dniu 15.07.1996 r. Przed tym czasem pomimo licznych kontroli budowy i ustnego wstrzymania robót nakazy te nie były respektowane przez budujących. Dopiero doręczenie postanowienia okazało się skuteczne. Do tego czasu budynek został wybudowany i przykryty papą. W międzyczasie p. M. Kaczyński złożył zażalenie na postanowienie o wstrzymaniu robót, które jednak zostało utrzymane w mocy przez organ wyższego stopnia.

Niezależnie od powyższego organ drugiej instancji po otrzymaniu aktu sprawy z NSA oraz wyroku zawierającego uzasadnienie w dniu 19.07.1996 roku — ponownie przeprowadził postępowanie odwoławcze w ślad za zaleceniami wynikającymi z wyroku NSA. W toku tego postępowania przede wszystkim podjęte zostały działania mające na celu ustalenie, czy decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, stanowiąca podstawę do wydania pozwolenia na budowę, została wydana na zgodzie z prawem. Stąd wystąpiono do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Łomży jako organu nadzorczego nad organami administracji samorządowej, o zajęcie stanowiska w tym przedmiocie w ramach kontroli instancyjnej.

Odpowiadając na powyższe, Kolegium Odwoławcze wyraziło pogląd, iż fakt niedoręczenia decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu sąsiadom nie powoduje niezgodności z prawem wyżej wymienionej decyzji. W tym stanie rzeczy organ drugiej instancji w oparciu o całokształt zebranego materiału dowodowego w sprawie — decyzją z dnia 19.08.1996 r. orzekł o utrzymaniu w mocy decyzji Kierownika Urzędu Rejonowego w Wysokiem Mazowieckiem z dnia 2.09.1993 r. zezwalając na budowę budynku mieszkalnego.

Dodać należy także, że opisana sprawa była badana przez Prokuraturę Rejonową w Wysokiem Mazowieckiem, która w piśmie kierowanym do skarżących z dnia 31.07.1996 r. nie znalazła dowodów na naruszenie prawa przez p. Kaczyńskiego w trakcie budowy przedmiotowego budynku.

Zgodnie z prawem prasowym proszę o zamieszczenie powyższych wyjaśnień.

mgr Romuald Kozłowski
rzecznik prasowy
wojewody łomżyńskiego

(Od redakcji: za tydzień zamieścimy stanowisko autora w tej sprawie.)



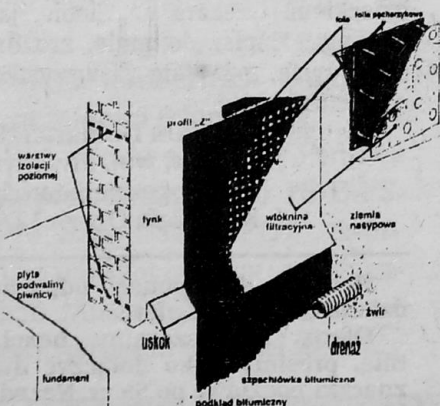
SBB dla Ciebie

Drodzy Czytelnicy!

Artykułami z cyklu **SBB — Stawiaj Burz Buduj** sygnalizujemy problemy i możliwości związane z budową Twojego domu. Ograniczona powierzchnia nie pozwala na szczegółowe omawianie rozwiązań projektowych i wykonawczych. Tym niemniej jak stwierdziliśmy w nr. 31 „Kontaktów” — SBB jest dla Ciebie, Drogi Czytelniku i stąd od czasu do czasu będziemy zajmować się zagadnieniami szczegółowymi poruszonymi przez Czytelników.

Dzisiaj uzupełnienie problematyki izolacji fundamentów, wynikające z pytania Pani Jadwigi Z. — „**Jak skutecznie uszczelnić piwnicę w projektowanym domu, aby mogła być ona miejscem hobby męża — majsterkowaniem w drewnie**”.

Wybraliśmy rozwiązanie dość kosztowne, ale zapewniające „suchy dom” i „suchą piwnicę”, co jest nieodzowne przy pracy z drewnem. Jest to nowa metoda izolacji przeciwwilgociowej i przeciwwodnej murów piwnicznych polegająca na wbudowaniu w nie zespolonej powłoki ochronnej. Powłoka ta (rysunek obok) składa się z wodoszczelnej folii oddzielającej, do której jest punktowo przyklejona folia pęcherzykowa. Przypominające naparstki okrągłe pęcherzyki sterczą na zewnątrz i do ich spłaszczonych powierzchni przykleja się z kolei włókninę filtracyjną. Ta „konstrukcja” spełnia następujące funkcje: folia oddzielająca przywiera do powłoki bitumicznej. Folia pęcherzykowa działa jak szkielet powierzchniowy i odprowadza wodę z warstw gruntu do kolektorów. Na włókninie filtracyjnej samoczynnie tworzy się podobna do siatki warstwa żwiru, która działając jak filtr wstępny sprawia, że po folii pęcherzy-



SZTUKA BUDOWANIA

kowej spływa tylko czysta woda.

Przy tej metodzie niezbędny jest system wspomagania odpływu wody w postaci drenażu. System drenowania (rysunek obok u dołu) układa się wokół domu jako rurociąg okrężny. W wyjątkowych sytuacjach — np. przy wysokim stanie wody gruntowej — drenuje się całą powierzchnię między pasami fundamentu. Drenaż składa się z giętkich perforowanych, plastikowych rur falistych o średnicy 100 mm i więcej. Dreny układa się obok fundamentu, przy czym najwyższy punkt systemu powinien leżeć 20 cm poniżej poziomu górnej krawędzi podwaliny piwnicy. Spadek dobiera się w ten sposób, by rury nie zeszły poniżej fundamentu, gdyż mogłoby to spowodować osiadanie budynku. W narożach systemu ustawia się rury rewizyjne, aby przy jego ewentualnym zapiaszczeniu móc go przepłukać.

Mam nadzieję, że udzieliliśmy Pani Jadwidze wyczerpującej odpowiedzi. Życzymy satysfakcji z majsterkowania Pani mężowi. Materiały do wykonania izolacji ww. metodą można nabyć w PREFBET Śniadowo — Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży ul. Al. Legionów 147 D. Przy okazji odpowiedź na jeszcze jedno pytanie — „Czy beton komórkowy nadaje się do wykonania fundamentów?” Nie polecamy tego materiału na fundamenty, przy czym możliwe jest wykonanie fundamentów z betonu komórkowego odmiany 700 i zastosowanie właściwej izolacji przeciwwilgociowej i przeciwwodnej. Drogi Czytelniku! Stawiając fundamenty i ściany czas pomyśleć o oknach i drzwiach jakie będą w Twoim domu. W następnym numerze OKNA i DRZWI, czyli o wyższości stolarki drewnianej nad...

Kolegium Redakcyjne
„Prefbet” Śniadowo
ul. Kolejowa 17, tel. 176-128

Wszyscy, którzy

UWAGA!!!

EMPIKO

- budują
- będą budowali
- chcą odnowić swoje domy i mieszkania

sp. z o.o.j.v.

ul. Kolejowa 19

18-411 Śniadowo

13

**Już 22.09.96 r. o godz. 11.00
w Szkole Podstawowej w Śniadowie
POKAZ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

EMPIKO oraz **MURAWSKI HOLDING S.A. z/s w Śniadowie**

serdecznie zaprasza Wszystkich zainteresowanych na Prezentację Materiałów Budowlanych. Zaproszeni na pokaz producenci odpowiedzą na wszystkie interesujące Państwa pytania oraz przedstawia praktyczne zastosowanie swoich wyrobów. Swoją obecnością zaszczyca nas Władze Wojewódzkie, Miejskie, Przedstawiciele Oświaty i Wychowania, Budownictwa Wielorodzinnego, Prasa i Telewizja.

Prezentacja połączona będzie z festynem.

Bliższych informacji udziela dział Marketingu **EMPIKO** sp. z o.o. j.v.

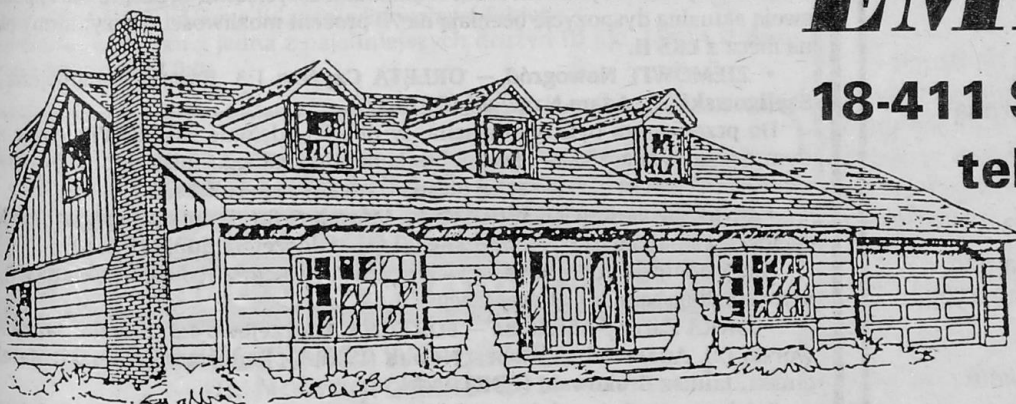
ul. Kolejowa 19, Śniadowo, tel. 18-39-97, 18-06-10.

EMPIKO sp. z o.o.j.v.

18-411 Śniadowo, ul. Kolejowa 19

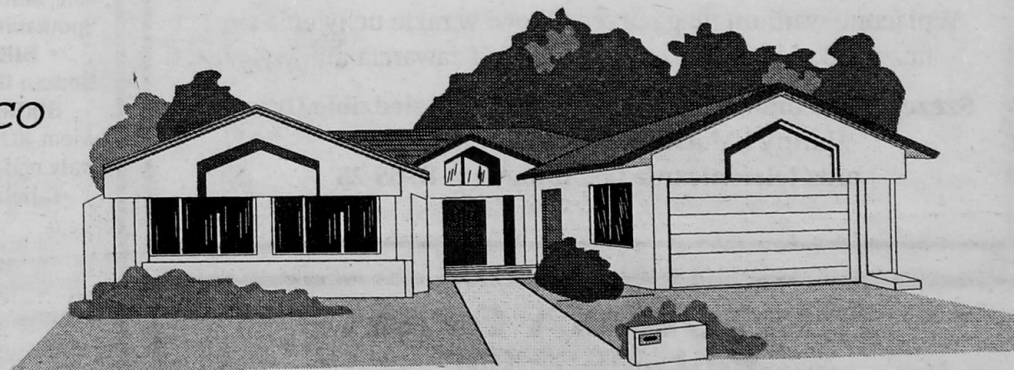
tel. 18-39-97, 18-06-10

fax 18-57-87



Oferujemy następujący asortyment:

- okna PCV
- blacha szwedzka dachówkowa, trapezowa
- rynny plastikowe PLASTMO
- siding kanadyjski
- tynki akrylowe MATRES REVCO
- papa asfaltowa, izolacyjna
- lepik
- izobud
- farby i lakiery
- styropian
- wełna mineralna
- zaprawy, tynki, kleje firmy ATLAS



BUDUJESZ SWÓJ DOM? ZADZWOŃ DO NAS!

GWARANTUJEMY NISKIE CENY! WYSOKĄ JAKOŚĆ!

EMPIKO służy Ci radą i pomocą

KONTAKTY



Zarząd Gminy i Miasta Nowogród ogłasza przetarg na sprzedaż następujących nieruchomości

położonych na terenie miasta Nowogród,
posiadających urządzone księgi wieczyste
w Sądzie Rejonowym w Łomży, Wydział Ksiąg Wieczystych:

- 1) lokal mieszkalny Nr 1, położony w budynku przy ulicy Miastkowskiej 15 o pow. 71,38 m² – cena wywoławcza 34.741 zł oraz udział 0,297 w działce Nr 247/2 o pow. 664 m² cena wywoławcza 759 zł
Razem cena wywoławcza – 35.500 zł KW 26.651
- 2) lokal mieszkalny Nr 4, położony w budynku przy ulicy Miastkowskiej 15 o pow. 58,17 m² – cena wywoławcza 28.364 zł oraz udział 0,249 w działce Nr 247/2 o pow. 664 m² cena wywoławcza 636 zł
Razem cena wywoławcza – 29.000 zł KW 26.651.
- 3) nieruchomość oznaczoną numerem 1426 o pow. 297 m², położoną przy ulicy Rynek 2, zabudowaną budynkiem murowanym piętrowym (administracyjny) o pow. 124 m²; cena wywoławcza gruntu – 1.467 zł
cena wywoławcza budynku – 55.333 zł
Razem cena wywoławcza 56.800 zł KW 4572.
- 4) nieruchomość oznaczoną numerem 1588/1 o pow. 1317 m², położoną przy ulicy Łomżyńskiej 12, zabudowaną budynkiem murowanym garażowo-warsztatowym, parterowym o pow. 116 m²; cena wywoławcza gruntu – 4.755 zł
cena wywoławcza budynku – 30.245 zł
Razem cena wywoławcza – 35.000 zł KW 27.082
- 5) nieruchomość gruntową oznaczoną numerem 1807 o pow. 2624 m², położoną przy zbiegu ulic Cmentarnej i Stacha Konwy, przeznaczoną pod zabudowę mieszkaniową z towarzyszeniem rzemiosła o najniższym stopniu uciążliwości; KW 27.082
cena wywoławcza – 11.450 zł
- 6) nieruchomość gruntową oznaczoną numerem 1348 o pow. 1074 m², położoną przy ulicy Podgórskiej, przeznaczoną pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, KW 4572; cena wywoławcza – 2.800 zł
- 7) nieruchomość gruntową oznaczoną numerem 1221/3 o pow. 819 m², położoną przy ulicy Morskiej, przeznaczoną pod zabudowę letniskową z dopuszczeniem jednorodzinnej, KW 4572; cena wywoławcza – 2.359 zł

Powyższe ceny nie uwzględniają podatku VAT od budynków.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 września br. o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy i Miasta Nowogród, na każdą nieruchomość oddzielnie.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Urzędu Gminy i Miasta do godz. 9.30.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Nowogród (budynek C) oraz telefonicznie pod numerem 17-65-28.

HURTOWNIA OPAŁU PHU „MAREXIM”

Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS)

tel. 180-444 lub 188-623

OFERUJE WĘGIEL:

Gruby • kostka • orzech • groszek • koks gruby

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Ceny konkurencyjne

– Zapraszamy –

Fak. 560-o



SPORT

POTYCZKI O PUCHAR

Rozgrywki o Puchar Polski na szczeblu okręgu łomżyńskiego doszły do ćwierćfinałów. W 1/8 zanotowano jedną niespodziankę. Wykreowana na rewelację sezonu drużyna **ISKRY** Zaręby Kościelne została odczarowana przez rezerwy **MLEKOVITY** Ruchu, które wygrały 3:2. Bramki: Adam Balbicki, Krzysztof Jamiołkowski, Wojciech Zalewski (RUCH); Jarosław Jaworski, Robert Nowak (ISKRA).

WARMIA Grajewo bez problemów poradziła sobie w Jedwabnem z **VICTORIA** 5:1 (1:1). Bramki: Artur Kukliński (VICTORIA); Marek Grabowski, Zbigniew Wołyniec, Dariusz Doliwa (WARMIA).

Zapowiadający się na szlagier sezonu mecz **ŁKS II** Łomża z czołowym zespołem V ligi **ZNICZEM** Radziłów rozczerował. Goście pierwszą połowę przespał. W drugiej wzięli się za odrabianie strat, lecz bez efektów bramkowych (strzał Wojciecha Kowalskiego trafił w słupek). W efekcie **ŁKS** wygrał 3:0. Bramki: Marcin Sawka, Marcin Trojanowski, Dariusz Narolewski (ŁKS II).

Ostatnie spotkanie pomiędzy **FLORIANEM** Piątница a **SPARTĄ** Szepietowo nie doszło do skutku, ponieważ goście oddali je walkowerem.

W ćwierćfinałach, które odbędą się 18 września, o godz. 16.00 zagrają: **WARMIA** Grajewo – **ŁKS** Łomża, **FLORIAN** Piątница – **WISSA** Szczuczyn, **ŁKS II** Łomża – **OLIMPIA** Zambrów, **MLEKOVITA-RUCH II** – **MLEKOVITA-RUCH**.

„SIÓDEMKA” O KROK OD PODIUM

Z mistrzostw Polski (do lat 12) Uczniowskich Klubów Sportowych w piłce nożnej powrócił z Zabrza mistrz Łomżyńskiego OZPN **UKS „SIÓDEMKA”** Łomża. W gronie 8 najlepszych drużyn, wyłonionych spośród 1000 startujących, wywalczyła wysoką 4 pozycję, która jednak wśród znawców sportu uznawana jest za najgorszą, bo tylko o krok od podium. W spotkaniach grupowych podopieczni **Henryka Rudnickiego** wygrali z **DUETEM** Włocławek 4:3 (bramki: Wojciech Tomaszewski – 2, Krystian Mateuszczyk, Paweł Siekierski), **RELAKSEM** Człuchów 5:1 (Marcin Narewski – 3, Tomaszewski – 2) i przegrali z mistrzem Polski, **MACZKAMI** Poznań 1:3 (Tomaszewski).

W spotkaniu o brązowy medal, którego stawką był wyjazd do Danii, przegrali rzutami karnymi 2:2 (7:8) z **JEDYNKĄ** Łuków. Wszyscy zawodnicy są również członkami mistrzowskiej drużyny „orlików” **ŁKS**, z których klub powinien mieć w najbliższych latach dużo radości.

V LIGA

W II rundzie łomżyńskiej okręgówki piłkarze zademonstrowali dobrą skuteczność, strzelając 38 goli, co dało przeciętną 5 bramek na mecz. Nie obeszło się też bez niespodzianek, do których zaliczyć można stratę punktu przez faworyta do mistrzowskiego tytułu, **WARMIE** w Wysokim Mazowieckiem, wyjazdowe zwycięstwa **SKRY** i **ORLĘT**. Na czoło tabeli wyszedł tercet **ZNICZ** i niespodziewanie rewelacja na **ISKRA** oraz **SKRA**. Ale to dopiero początek gier.

• **ZNICZ** Radziłów – **ŁKS II** Łomża 4:1. Bramki: Wojciech Kowalski (2), Sławomir Chiliński, Tadeusz Kadyszewski (ZNICZ).

ZNICZ powetował sobie z nawiązką porażkę (0:3) z **ŁKS II** w Pucharze Polski, wygrywając u siebie 4:0. Zwycięzcy przez cały czas posiadali inicjatywę i nawet gra w II połowie pod wiatr nie przeszkodziła im w zdobyciu 3 bramek.

• **SPARTA** Szepietowo – **SKRA** Wizna 1:5. Bramki: Marcin Grabowski (2), Leszek Klepacki, Artur Mateuszczyk, Andrzej Zdunek (SKRA); Paweł Czajkowski (SPARTA).

„Skrzacy” sami byli zaskoczeni rozmiarami zwycięstwa w Szepietowie, ponieważ swoją aktualną dyspozycję oceniają na 70 procent możliwości. Szczyc form planują na mecz z **ŁKS II**.

• **ZIEMOWIT** Nowogród – **ORLĘTA** Czyżew 1:3. Bramki: samobójcza; Piotr Szeligowski (2), Adam Nagalski (ORLĘTA).

Szeligowski gra była wyrównana. W drugiej odsłonie **ZIEMOWIT** grając z wiatrem osiągnął znaczną przewagę, ale kontry aktualnego mistrza okręgu były znacznie skuteczniejsze, stąd raczej niespodziewany jego sukces.

• **UNIA** Ciechanowiec 3 **VICTORIA** Jedwabne 8:1. Bramki: Bogdan Olędzki (3), Bogdan Michalczyk (2), Andrzej Sękal (2), Andrzej Samonis (UNIA).

UNIA odniosła zdecydowaną victory nad rywalem z Jedwabnego, który tym samym spadł na sam dół ligowej tabeli.

• **ISKRA** Zaręby Kościelne – **FORTUNA** Andrzejewo 4:3. Bramki: Jarosław Jaworski (2), Adam Subda, Robert Nowak (ISKRA); Radosław Kotomski, Marek Raciński, Janusz Brokowski (FORTUNA).

Byłaby to sensacja, gdyby nie fakt, że **ISKRA** przyzwyczaiła już do nich kibiców. Tym razem po zaciętej walce wygrała z sąsiadem zza miedzy, **FORTUNA**. Goście skarżyli się na tendencyjne sędziowanie, ale przegrani zawsze szukają usprawiedliwienia.

• **MLEKOVITA RUCH II** Wysokie Mazowieckie – **WARMIA** Grajewo 2:2. Bramki: Daniel Kiełek (2) (MLEKOVITA); brak danych.

Warmia była już chyba zbyt pewna siebie, prowadząc do przerwy 2:0. Tymczasem ambitnie grający gospodarze wyrównali, mając nawet szansę na zwycięstwo. Spotkanie stało na dobrym poziomie i podobało się publiczności.

• **BIEBRZA** Goniadz – **KONTAKTY** Łomża 2:2. Bramki: Wiesław Radgowski i Roman Getek (KONTAKTY); Krzysztof i Adam Żyliński (BIEBRZA).

BIEBRZA, choć dwukrotnie prowadziła, może mówić o szczęśliwym remisie, bowiem **KONTAKTY** przeważały, a w końcowych 20 minutach zdecydowanie dominowały nad gospodarzami.

Tabela

1. Znicz	6 (8-1)
2. Skra	6 (7-1)
3. Iskra	6 (7-4)
4. Warmia	4 (9-2)
5. Orleńta	4 (5-3)
6. Unia	3 (8-3)
7. Fortuna	3 (7-4)
8. Ziemowit	3 (2-3)
9. Kontakty	1 (2-3)
10. Sparta	1 (3-7)
11. Mlekovita	1 (2-6)
12. Biebrza	1 (2-9)
13. ŁKS II	0 (1-7)
14. Victoria	0 (2-12)

W klasyfikacji strzelców o puchar tygodnika „Kontakty” prowadzi Wojciech Kowalski (ZNICZ) – 5 bramek.

HENRYK PESTKA

Kilka tygodni
Łomżyńskiego K
ma Ładę. Zastap
nera. Po trzech
punktów, strzel
zespole oraz ew
mawia Tadeusz
– Czy uważa
– Dlaczego?
– Przecież p
wają mecze, str
gowych boiska
– Myślę, że
przysię kilka sp
wego trenera”. T
– Krąży po
dzającego się sp
– Byłem asy
ner Łada jest na
czuje się jak kt
wszym trenerem
go szkoleniowca
– W związku
– Nie mam
spół przez dłuż
na, to dobrze, a
– Założmy
ŁKS. Czy ma v
żyńskiego środ
– Gdyby mi
na, nie dając w
tem się na prac
mystu.
– Czy ŁKS
utrzymanie się
– Wartość c
dzie wygrana z
szęgo zespołu.
nym boisku jes
– W druży
druga linia. B
cieżar gry.
– W tej chw
grawający. Obe
ma pomocnika
nych musi walc
to jest optymal
– W jakich
– Przede w
czewski jest do
– A konkre
– Obróć
wał na pół gwi
też, jako kryją
zawodników.
– To może
– To już ni
Dariusz Ko
począł w Łom
wania Fizyczn
AWF Biała Po
wszolił w
Dariusza Kos
MIA Olsztyn b
W niedziel
szawa, ŁKS z

TAN

f

f

f

f

f

f

f

f

f

f

CZAS KOSSAKOWSKIEGO?

Kilka tygodni temu, po serii nieudanych występów zespołu piłkarskiego, zarząd Łomżyńskiego Klubu Sportowego urlopował dotychczasowego opiekuna — Hieronima Ładę. Zastąpił go Dariusz Kossakowski, pełniący obowiązki asystenta byłego trenera. Po trzech spotkaniach pod wodzą „zastępczego” szkoleniowca ŁKS zdobył 7 punktów, strzelając pięć bramek i tracąc tylko jedną. O tej metamorfozie i sytuacji w zespole oraz ewentualnych planach na przyszłość z **Dariuszem Kossakowskim** rozmawia **Tadeusz Arłukowicz**.

— Czy uważa się Pan za cudotwórcę?

— Dlaczego?

— Przecież po przejęciu przez Pana opieki nad zespołem piłkarze ŁKS wygrywają mecze, strzelają bramki, a w konsekwencji zdobywają punkty na trzecioligowych boiskach.

— Myślę, że trenera i zespołu nie ocenia się po trzech meczach. Teraz może przyjść kilka spotkań przegranych i będzie „Kossakowski na pohybel, szukajcie nowego trenera”. Tak więc z rzetelną oceną trzeba się wstrzymać.

— Krążą pogłoski, że zarząd pilnie poszukuje następcy trenera Łady, wywołanego się spoza Łomży. Jaki jest więc Pański status?

— Byłem asystentem Hieronima Łady. Po przyjęciu na trening usłyszałem: „Trener Łada jest na urlopie, bierzcie Pan zespół i prowadźcie na razie za niego”. W tej chwili czuję się jak ktoś w zastępstwie. Nie jestem w pełnym tego słowa znaczeniu pierwszym trenerem. Nie podpisywałem żadnych umów i wiem, że poszukiwania nowego szkoleniowca trwają.

— W związku z tym nie otrzymał Pan „wytycznych” do pracy z piłkarzami?

— Nie mam żadnych zadań, ponieważ nie odczułem, jakbym miał prowadzić zespół przez dłuższy czas. W zasadzie wygląda to tak, że jak mi wyjdzie praca z drużyną, to dobrze, a jak nie, to powiedzą mi „dziękujemy Panu”.

— Załóżmy jednak, że Kossakowski obejmuje stanowisko pierwszego trenera ŁKS. Czy ma w sobie tyle siły, aby zadowolić oczekiwania specyficznego, łomżyńskiego środowiska i kibiców?

— Gdyby mnie w momencie urlopowania trenera Łady nie postawiono pod ścianą, nie dając wyboru, ja bym z oferty prawdopodobnie nie skorzystał. Zdecydowałem się na pracę, ponieważ zostałem zaskoczony decyzją. Nie miałem czasu do namysłu.

— Czy ŁKS w obecnej sytuacji kadrowej stać na coś więcej niż tylko walka o utrzymanie się w trzeciej lidze?

— Wartość drużyny zweryfikują następne mecze. Wygrana z Gwardią to w zasadzie wygrana z drużyną juniorów, przy maksymalnej mobilizacji i koncentracji naszego zespołu. W Bartoszczach natomiast graliśmy z beniaminkiem, który na własnym boisku jeszcze nie wygrał.

— W drużynie ŁKS, z punktu widzenia kibiców, najgorsze wrażenie sprawia druga linia. Brak jest w tej formacji lidera, piłkarza, który wzięłby „na siebie” ciężar gry.

— W tej chwili odchodzi się powoli od tego systemu, że jest jeden człowiek, rozgrywający. Obecnie ustawia się całą drugą linię, zagęszcza pole gry. ŁKS gra pięcioma pomocnikami, z których trzech ma za zadanie rozgrywać piłkę, a dwóch skrajnych musi wahać się od szesnastki do szesnastki, wspierając obronę i atak. I to jest optymalny wariant gry.

— W jakich formacjach zespół wymaga wzmocnień?

— Przede wszystkim szukałbym drugiego bramkarza. Wiadomo, że Janek Wilczewski jest dobrym zawodnikiem, lecz ma już swoje lata. Ciągle brakuje obrońców.

— A konkretnie?

— Obrońców kryjących. Przyszedł Ostaszewski, ale on przez ostatni okres trenował na pół gwizdka. W Bartoszczach zagrał „połówkę” i zabrakło mu sił. Zresztą on też, jako kryjący, nie czuje się najlepiej. Na tych pozycjach potrzeba dwóch dobrych zawodników.

— To może Pan powróciłby na boisko?

— To już nie mój czas.

Dariusz Kossakowski, urodzony w Łomży w 1964 roku, karierę piłkarską rozpoczął w Łomżyńskim Klubie Sportowym. Ukończył studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Oprócz ŁKS, występował także w barwach AWF Biała Podlaska i AVII Świdnik. Pozyskaniem go zainteresowany był pierwszoligowy wówczas GÓRNIK Wałbrzych. W ostatnim sezonie trenowana przez Dariusza Kossakowskiego drużyna juniorów ŁKS minimalnie przegrała z WARMIA Olsztyn baraż o miejsce w lidze międzywojewódzkiej.

W niedzielę, w meczu z jedną z najsilniejszych drużyn III ligi, LEGIĄ II Warszawa, ŁKS zremisował 0:0.



15

CIECHANOWIEC

Strategiczną dla miasta na najbliższe lata decyzję o budowie szkoły podjął samorząd. Inwestycja, której zakończenie planowane jest na 1998 rok, kosztować będzie około 4 milionów złotych; połowa tej kwoty powinna pochodzić z Kuratorium Oświaty. Koszt budowy szkoły dla 320 dzieci obniża m.in. fakt, że teren należy do miasta i jest uzbrojony w podstawowe instalacje. Działania Samorządu i Kuratorium Oświaty będzie wspierać społeczny komitet budowy, utworzony przez rodziców przyszłych uczniów.

PODGÓRZE

Utrzymanie stałego ciśnienia wody, pochodzącej z ujęcia dostarczającego ją dla Łomży, mają zapewnić zainstalowane tam tzw. falowniki. „Skoki” ciśnienia są główną przyczyną, bardzo irytującego odbiorców, pojawiania się w kranach brunatnego płynu.

PRZYTUŁY

Nowym wójtem gminy jest dotychczasowy zastępca Dominik Zapert. Jego poprzednik został przez Radę Gminy odwołany, gdy w terminie nie wrócił po urlopie do pracy, przedłużając swój pobyt w USA. O stanowisko wójta ubiegało się trzech kandydatów, których przed dokonaniem wyboru sumiennie przesłuchali radni.

RADZIŁÓW

W czasie pierwszej po wakacjach sesji Rady Gminy radni przyjęli m.in. zasady prowadzenia konsultacji z mieszkańcami przy podejmowaniu szczególnie ważnych problemów. W pierwszej kolejności samorząd będzie reagował na postulaty zorganizowanych grup mieszkańców np. planujących jakąś wspólną inwestycję. Z radością radni przyjęli fakt zwiększenia budżetu w pierwszym półroczu o dotacje na budowę oczyszczalni ścieków i sali sportowej.

STAWISKI

Uroczystości z okazji 570. rocznicy miasta odbędą się w niedzielę, 15 września (godz. 9.00), w sali kina „Saturn”. Stawiski, leżące na ważnym szlaku drogowym z Łomży do Suwałk i Augustowa, liczą 2500 mieszkańców (przed wybuchem wojny — 3200 z liczną społecznością żydowską).

SZEPLETOWO

Jedyny niezależny operator sieci telefonicznej w województwie, spółka „Szeptel”, rozpoczęła montowanie urządzeń w trzech kolejnych gminach, na które, po Szepietowie i Nowych Piekutach, uzyskała uprawnienia: Sokołach, Kuleszach Kościelnych i Kobylinie Borzymach. Nowością technologiczną są przewody, które umożliwią przesyłanie do abonentów telefonicznych także programu telewizji kablowej.

ZAMBRÓW

Ponad 50 poletek nielegalnej uprawy maku znaleźli policjanci z Komendy Rejonowej z przedstawicielami samorządów. Zajmowały one łącznie około 4 tysięcy metrów kwadratowych, w tym dwa były naprawdę duże: w Zagrobach Łętownicy (1700 metrów) i Zawadach (800). Mniejsze nielegalne plantacje znajdowały się praktycznie we wszystkich gminach rejonu. Właścicielami ich byli przede wszystkim ludzie starsi, przyzwyczajeni do własnego maku w świątecznych ciastach. Poletka zostały komisyjnie zniszczone, a 44 sprawy policja skierowała do prokuratury.

Samorząd zdecydował o likwidacji od 1 września Zakładu Wodociągów, Kanalizacji i Energetyki Ciepłej, działającego jako zakład budżetowy miasta. Celem ogłoszenia likwidacji jest przekształcenie firmy w spółkę. Docelowo jej kapitał zakładowy ma sięgać 200 milionów złotych.

TANIO • ZDROWO • EKOLOGICZNIE

**ogrzejesz swój dom
kupując drewno na opał**

NADLEŚNICTWO ŁOMŻA
ul. Nowogrodzka 60
18-400 Łomża
tel. 16-54-94, fax 16-40-27

oferuje

**drewno z przeznaczeniem na opał
w gatunkach
sosna - brzoza - dąb - osika
w cenach obniżonych okresowo**

Sprzedaż we wszystkich
Leśnictwach Nadleśnictwa Łomża.

ZAPRASZAMY



Szczere wyrazy współczucia
BARBARZE DZIUŻYCKIEJ
z powodu śmierci
OJCA
składają współpracownicy
z Prokuratury Rejonowej w Łomży.

k.z.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: Studio Maciejewski, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Eka

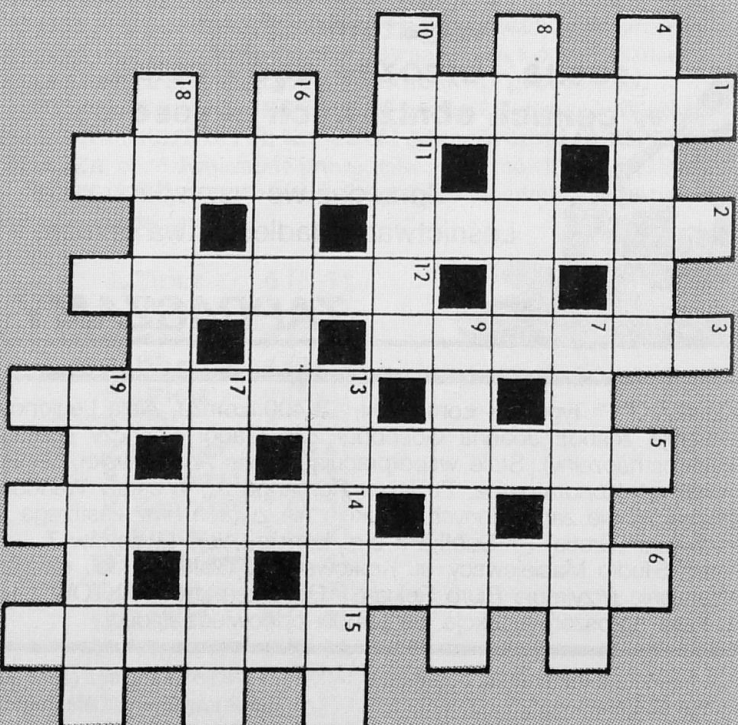
Eka Jogurt 150 g
zawiera kultury bakterii polepszających zdrowie

Eka Jogurt 150 g
zawiera kultury bakterii polepszających zdrowie

Eka Jogurt 150 g
zawiera kultury bakterii polepszających zdrowie

Ekoland Sp. z o.o. KUPISKI STARE
18-400 Łomża, ul. Działkowa 4
tel. (086) 16 07 47, 16 07 53 fax 16 04 43

BIOLOGICZNIE AKTYWNY - ZAWIERA ŻYWE KULTURY BAKTERII DOBRANE PRZEZ NAUKOWCÓW POLSKIEJ AKADEMII NAUK.
ZWIĘKSZA ODPORNOŚĆ ORGANIZMU. OBNIŻA POZIOM CHOLESTEROLU.
PRZECIWDZIAŁA WIELU CHOROBYM ZAKAŻNYM. POLEPSZA ZDROWIE.
BEZ POLEPSZACZY, ZAGĘSTNIKÓW, STABILIZATORÓW, KONSERWANTÓW.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) końska pociecha, 7) przyrzad do świderowania dziur, 8) oparcie, podpora, 9) imię kobiece, 10) górnik urabiający skałę w przodku, 13) ryba z rodziny karpinowatych, 16) jednostka organizacyjna w harcerstwie, 17) miłostka, 18) jedna z Gorgon, 19) bezmyślnie ni-szczy.

PIONOWO: 1) świńska pociecha, 2) formacja drużyny piłkarskiej, 3) kij sękaty, 5) chaos, zamęt, 6) rozległa równina pokryta trawą, 11) kwiatek rabatowy, 12) mandarynka, grapefruit, 13) przygotowanie gleby pod zasiew, 14) głośny płacz, 15) bursztyn. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „KONTAKTY”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.